Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 142. — ROK XXXVIII.

PIĄTEK 29 MAJA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Zmiany trudne do zrozumienia.

Przyjęcie, jakiego doznał rząd p. Prystora, dalekie jest od entuzjazmu. Koła opozycji patrzą na niego bardzo krytycznie. Część prasy rządowej odnosi się do niego chłodno. Wszyscy zaś muszą stwierdzić, że „decydujący czynnik“ tym razem wysunął na czoło państwa ludzi, o których najwierniejsi rządowcy nie będą mogli powiedzieć, że są fachowcami, a nawet nie będą mogli ich nazwać wogóle jednostkami wybitnemi.

P. premjer ma za sobą w przeszłości towarzystwo broni z p. marsz. Piłsudskim w gorących latach rewolucji. W Polsce wolnej kierował przez szereg lat biurem personalnem w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Potem przeszedł na stanowisko Ministra Pracy, skąd w gabinecie p. Sławka przeniósł się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, żeby wreszcie objąć urząd premjera... Ma opinję człowieka uprzejmego, ale też na tym, cennym zresztą przymiocie, wyczerpują się jego kwalifikacje. Nie chcemy przesądzać przyszłości. Może się mylimy. Ale uczciwość w stosunku do czytelników skłania nas do wyrażenia przekonania, że w dobie ostrego kryzysu gospodarczego, jaki Polska przechodzi, na czele rządu nie postawiono człowieka, któryby dorósł do poziomu wielkich trudności. Upłynie dużo czasu, zanim się nowy premjer wczuje i wżyje w położenie państwa i w obowiązki kierownicze rządu.

Nie wydaje się szczęśliwa druga nominacja, gen. Zarzyckiego. Na jej usprawiedliwienie podnosi się, że gen. Zarzycki kierował przedsiębiorstwami przemysłowemi wojska. Jest to już pewne przygotowanie do urzędu Ministra Przemysłu i Handlu. Laik jednak wie, że zachodzi zasadnicza różnica między przedsiębiorstwami, które prowadzi Ministerstwo Spr. Wojskowych, a przedsiębiorstwami prywatnemi, i że doświadczenie generała kierującego fabryką broni może nie tylko nie pomagać, ale wręcz przeszkadzać Ministrowi Przemysłu i Handlu. Byłoby katastrofą, gdyby nowy Minister Przemysłu chciał w swoim resorcie opierać się na doświadczeniu i metodach, jakie sobie przyswoił w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Będzie się ich musiał oduczyć!

Najdziwniejszą jednak wydać się musi nominacja Ministra Skarbu. Został nim p. Jan Piłsudski, brat p. Józefa, prawnik z wykształcenia, sędzia z zawodu... Przez długi, bardzo długi czas, żył sobie w Wilnie spokojnie „nie wadząc nikomu“ i nie zwracając na siebie uwagi. Dopiero „maj“ 1926 roku i wypadki, które się potem potoczyły, zwróciły na niego uwagę. Polska dowiedziała się wówczas, że p. marszałek Piłsudski ma brata. Przed paru miesiącami dowiedziała się więcej, mianowicie, że specjalnością p. Jana Piłsudskiego jest prawo konstytucyjne. Od wczoraj zaś wiadomo, że p. Jan nadaje się na urząd ministra skarbu.

Wcześniej, czy później musiał p. Jan Piłsudski zostać ministrem... I nie bylibyśmy przerażeni, gdyby mu powierzono np. ministerstwo sprawiedliwości. Ale ministerstwo skarbu? I to jeszcze w okresie, który od naszego podskarbiego wymaga szczególnej znajomości życia gospodarczego i siły finansowej społeczeństwa!

Przypuszczać trzeba, że sfery decydujące zdają sobie sprawę z faktycznych kwalifikacyj p. Jana Piłsudskiego. A, skoro mimo to zdecydowały się na jego nominację, to widocznie tkwi w tem jakaś głębsza przyczyna. Jaka? Wyręczył nas z wyjaśnieniem „Czas“ pisząc, że **p. marszałkowi Piłsudskiemu chodzi o to, żeby pod ręką w skarbie miał „zaufanego“ człowieka.** Napisał to „Czas“ ot, tak sobie, z lekkiem sercem. A przecież tkwi tam prawdziwa tragedja naszej państwowości. Przychodzi na pamięć uległość p. Czechowicza w stosunku do p. Ministra Spraw Wojsk. i cały przykry splot okoliczności, które tego ministra zaprowadziły przed kratki Trybunału Stanu, a w społeczeństwie wywołały fatalne wrażenie o traktowaniu skarbu przez pomajowe rządy.

Naogół trzeba powiedzieć, że z wszystkich pomajowych rządów rząd p. Prystora wydaje się najsłabszym. Cechuje go brak potrzebnego przygotowania u ministrów z najważniejszych resortów. Dwaj nowi ministrowie będą się musieli dopiero uczyć resortu przez pewien czas, a trzeci znajduje się w jeszcze gorszem położeniu; zanim się zabierze do nauki, będzie się musiał oduczać... Ponadto rząd p. Prystora cechuje nepotyzm, jeśli to określenie może oddać obecną rzeczywistość.

Prasa sanacyjna zarzucała rządom parlamentarnym „kult niekompetencji“ i kierowanie się partyjnemi względami przy obsadzaniu ministerstw. Nawet jednak w okresie wzgardzonych czasów parlamentarnych nie do pomyślenia był wypadek nominacji ministra tylko na podstawie jego pokrewieństwa z kimś, kto stoi na czele państwa.

W. Z.

Sesji nadzwyczajnej nie będzie

Warszawa 28. 5. (Telef. wł.). W kołach politycznych uchodzi za rzecz pewną, że nowy rząd nie będzie widział potrzeby zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentarnej przed wakacjami.

P. Starzyński rządzi skarbem.

Wiceministrowie Koc i Grodyński ustępują.

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.). Nowy gabinet przeprowadzi dalsze zmiany w poszczególnych resortach, przedewszystkiem zaś w Ministerstwie Skarbu. Już obecnie powraca do Ministerstwa Skarbu b. wiceminister **poseł Starzyński Stefan,** który ustąpił w połowie marca br. ze sanowiska na tle różnicy zdań między nim a min. Matuszewskim. **Pan Starzyński był przyjęty podczas konferencyj środowych przez p. Prystora i wówczas to kwestja jego powrotu została zadecydowana.** Zresztą przypomnieć należy, że w okresie przesilenia i nieustannych w ciągu dwu tygodni konferencyj **p. Starzyński był dwukrotnie przyjęty na Zamku przez P. Prezydenta Rzplitej.** P. Starzyński obejmie dawny zakres działalności w Min. Skarbu i będzie

najbardziej wpływowym czynnikiem

w Ministerstwie, gdyż nowy minister skarbu Jan Piłsudski, sędzia z zawodu, nie miał jeszcze sposobności zapoznania się ze sprawami skarbowemi i podatkowemi. **P. Starzyński będzie miał również pod swą opieką zagadnienia budżetowe, w czem niechybnie ulegać będzie sugestjom p. ministra spr. wojskowych, który**

zastrzegł sobie wpływ

na ten resort. Co będzie z b. ministerm skarbu p. Matuszewskim, niewiadomo. W danej chwili jest on w niełasce, datującej się od powrotu ze Szwecji a związanej m. in. z jego stanowiskiem wobec zatrzymania dla wojskowych 15 proc. dodatku, który **w rezultacie jego nacisku zsotał zmniejszony do 10%.**

Jak wiadomo, p. Matuszewski był przy wszystkich zmianach w rządzie mianowany kierownikiem Ministerstwa Skarbu, a nie ministrem, natomiast posiadał tytuł posła Rzplitej w Budapeszcie. Stan ten trwał przez mniej więcej dwa lata. Jest rzeczą zastanawiającą, że na kilkanaście dni przed obecną zmianą rządu

stanowisko posła w Budapeszcie

zostało obsadzone, gdyż posłem Rzplitej przy rządzie węgierskim mianowany został p. Łepkowski. Pośpiech w mianowaniu posła w Budapeszcie w tych okolicznościach musi wywołać komentarze. Mówiono wprawdzie, że pan Matuszewski zostanie powołany na jedną z ambasad ,a więc do Londynu, Paryża, Rzymu, czy Waszyngtonu, **nie wydaje się jednak, by to miało rychło nastąpić.**

Niewiadomo, czy nie nastąpią przesunięcia w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, ponieważ wiceminister Doleżal, zajmujący się stale przedstawicielstwem Polski na zjazdach międzynarodowych, **prawdopodobnie zostanie mianowany delegatem Polski w Lidze Narodów do spraw gospodarczych.** Twierdzą, że na miejsce p. Doleżala

powołany będzie pułk. Langer

z Min. Spraw Wojskowych, jeden z najbliższych współpracowników gen. Zarzyckiego w zakresie przemysłu wojennego. Oto wieści i pogłoski, które przyniósł pierwszy dzień urzędowania nowego rządu.

Dla wszystkich jest zagadką, dlaczego zmiana nastąpiła tak szybko. Utrzymywano pierwotnie, że zmiana rządu nastąpi 10 czerwca. Niewiadomo czemu przypisać przyspieszenie terminu ustąpienia rządu p. Sławka. W godzinach wieczornych stało się znanem to, o czem przebąkiwano w południe, **że obaj dotychczasowi wiceministrowie skarbu**

pułk. Koc oraz p. Grodyński,

szef departamentu budżetowego, ustępują ze swego stanowiska. Obaj ci wiceministrowie zgłosili już dziś ustąpienie z zajmowanych stanowisk. Fakt ten wywołał bardzo duże wrażenie i poruszenie.

Były premjer pułk. Sławek za kilka dni wyjeżdża na kilkutygodniowy urlop do Francji.

CEREMONJA SANACYJNA.

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.). Zarząd Bezpartyjnego Bloku zwołał posiedzenie Klubu, na które wezwał wszystkich członków. Na posiedzeniu tem będzie powitany b. premjer Sławek.

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.). **Wicemarszałek Sejmu p. Jan Piłsudski, który, jak wiadomo, objął tekę ministra skarbu, zgłosił w dniu dzisiejszym rezygnację ze stanowiska wicemarszałka Sejmu.**

ZMIANY WŚRÓD STAROSTÓW.

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.). Starosta w Opocznie Kosobudzki przeniesiony został do Lubartowa, a starosta w Lubartowie p. Krauze do Opoczna.

KADEN-BANDROWSKI STRZELCEM.

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.). Kierownikiem okręgu stołecznego „Strzelca“ został Juljusz Kaden-Bandrowski, znany pisarz sanacyjny.

PRZYZWYCZAJONO SIĘ.

Warszawa 28. 5. (Telef. wł.). Cała prasa warszawska nie wspomniała zupełnie w artykułach o nominacji nowego rządu z wyjątkiem skonfiskowanego „ABC“.

—X—

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.). W marcu ogłoszono 53 upadłości, w lutym 58, w styczniu 66.

O czem piszą inni?..

„Z rozkazu Belwederu“.

Naprzód przez dwa tygodnie „rozmawiano“ o zmianach w rzadzie. Potem ogłoszono światu, że — zmian nie bedzie. Aż tu nagle w środę — jednak zmiany i to raptowne. Jak się to stało, opowiada korespondent warszawski „Nowego Dziennika“:

„W środę w godzinach porannych z **rozkazu Belwederu**, min. Prystor udał się na Zamek, gdzie otrzymał misję utworzenia gabinetu. P. Prystor udał się następnie do swego przyjaciela premjera Sławka i zakomunikował(!) mu decyzję p. Prezydenta. Wówczas zdecydowano zwołać posiedzenie Rady gabinetowej na godz. 6-tą. O godzinie 6 premjer Sławek odczytał wobec ministrów deklarację. Desygnowany premjer udał się na Zamek, zaś p. Sławek do Belwederu. Do dziś pozostają zagadką motywy pośpiechu, z jakim dokonano zmiany gabinetu. Opowiadają, że **marsz. Piłsudski zamierza wkrótce wyjechać do Druskienik i chciał przed wyjazdem dokonać zmiany gabinetu.**

Zmiana gabinetu zadecydowana została z powodu różnicy zdań między marsz. Piłsudskim a min. Matuszewskim. Pierwotnie miano doprowadzić **jedynie do dymisji min. Matuszewskiego,** biorąc jednak pod uwagę, **że dymisja ministra skarbu wywołałaby wrażenie niepożądane, zadecydowano w ostatniej chwili zmianę gabinetu** tembardziej, że p. Sławek wyraził życzenie odpoczynku i poświęcenia się sprawom konstytucji“.

A więc „z rozkazu (!) Belwederu“, i dla zastąpienia p. Matuszewskiego panem Janem Piłsudskim! Tak twierdzi przyjazny dla rządu „Nowy Dziennik“.

Chodziło o oszczędności budżetowe.

Podobnie pisze „ABC“... W komunikacie oficjalnym wskazano na „konieczność“ poświęcenia się kierownictwu BB. przez p. Sławka. Bardzo trudno jednak — pisze „ABC“ —

„zrozumieć, dlaczego „konieczność“ ta powstała o godz. 6 wieczorem, gdy jeszcze o godz. 2 po południu z kół rządowych nazywano pogłoski o przesileniu „wyssanemi z palca“.

Były więc zapewno jakieś inne przyczyny, aniżeli „konieczność całkowitego poświęcenia się p. Sławka kierownictwu prac BBWR“.

Być może, że **przyczyn tych należy się doszukiwać w różnicach zdań, jakie miały ostatnio wyniknąć w rządzie w sprawie skreśleń i oszczędności budżetowych.** Jak wiadomo, niejednakowe były także poglądy poszczególnych członków rządu na sposób przeprowadzenia obniżki płac“.

Pan Jan Piłsudski.

„Czas“ nie jest zachwycony nowym rządem.

„P. Matuszewski — odszedł — ut fama fert — z powodu konfliktu na tle obcięcia płac oficerskich. Nominacja p. Jana Piłsudskiego dowodzi, że **p. Marszałek pragnie mieć na czele tego resortu człowieka bardzo zaufanego.** Nie ulega wątpliwości, że nowy minister jest nowicjuszem w sprawach finansowych. **P. Jan Piłsudski potrzebuje niezawodnie pewnego czasu dla zorjentowania się w położeniu naszych finansów, toteż nie odrazu dowiemy się, jakie są jego plany i zamiary.** W każdym razie sprawa nie cierpi zwłoki i niepodobna jej odkładać na dalszą przyszłość. Należy mieć zaufanie do nowego ministra, że przyjmując tekę — **wziął też na siebie brzemię odpowiedzialności z tem złączone i policzył się dokładnie z siłami“.**

Dość chyba wyraźnie powiedziane, jak na organ rządowy!... Trzeba czekać — pisze „Czas“ — aż się p. Jan Piłsudski zaznajomi ze swoim resortem, a tymczasem „sprawa nie cierpi zwłoki“.

Żydzi w polskiej dyplomacji.

„Dziennik Chicagoski“ z 5 bm. opisuje bankiet, którym żydzi amerykańscy podejmowali p. konsula Zbyszewskiego. Podczas tego bankietu p. Zbyszewski wygłosił przemówienie, w którem m. in. powiedział:

„Żaden myślący żyd w Polsce nie czyni rządu odpowiedzialnym za antysemityzm. **Rządy polskie postawiły na odpowiedzialnych stanowiskach dyplomatycznych więcej żydów, jak którykolwiek rząd europejski,** albowiem Polska pewną jest patrjotyzmu żydów i ich zdolności. **Przedstawiciel Polski w Lidze Narodów p. Sokal — żyd;** ponadto **w każdej polskiej ambasadzie czy legacji znajduje się przynajmniej jeden dyplomata żyd.** Jeden z najzdolniejszych dyplomatów polskich, dr Parnass w Wiedniu, jest żydem. I w uniwersytetach żydzi są dobrze reprezentowani. **Nie wśród niższej klasy urzędników polskich, lecz wśród najwyższej znajduje się wielu żydów“.**

P. Zbyszewski był szczerym, rozbrajająco szczerym!

Przed rokowaniami rządu z Ukraińcami

P. Łucki udzielił „Dilu“ wywiadu na temat komunikatu „Komitetu Trzech“ o skargach ukraińskich, wniesionych do Rady Ligi Narodów z powodu „pacyfikacji“.

„Niektóre dzienniki polskie — mówił p. Łucki — piszą, że Komitet Trzech zaleca nie rządowi polskiemu, tylko wyłącznie ukraińcom, zgodę z polskim rządem. Jest to **„Gute Miene zum bösen Spiel“.** W komunikacie nietylko tego niema, ale jest wręcz przeciwnie.

W porozumieniu z nami albo i bez poprzedniego z nami porozumienia rząd polski powinien teraz starać się tak załagodzić swój problem ukraiński, aby to przynajmniej w tej chwili mogło wywołać jak najlepszy oddźwięk. Ten oddźwięk będzie zależał od wytworzonych przez rząd faktów. Dlatego też zawsze i przedewszystkiem domagamy się od rządu wyraźnych i zasadniczych faktów. **Skoro ich nie będzie, nie będzie i dobrego oddźwięku, a wtedy posłyszymy we wrześniu zasadniczą opinję Komitetu Trzech.**

— Czy rząd pójdzie na stworzenie takich faktów?

— Jestem urodzonym optymistą; i dlatego..., ale nie uprzedzajmy faktów“.

Faszyzm włoski przeciw „Akcji Katolickiej“.

Polemika pism faszystowskich z „Osservatore Romano“, w sprawie Akcji Katolickiej we Włoszech, przybrała — donosi P. A. T. — bardzo ostre formy. „W odpowiedzi na kronikę wrogich wystąpień przeciw stowarzyszeniom katolickim drukowaną w „Osservatore Romano“ pisma faszystowskie, szczególniej „Lavoro Fascista“, rozpoczęły druk kroniki, mającej uwydatnić nielojalne stanowisko Akcji Katolickiej wobec faszyzmu. **Młodzież uniwersytecka gorąco zareagowała na działalność Akcji Katolickiej manifestacjami, które zakończyły się w wielu punktach miasta spaleniem ułożonych na stosie egzemplarzy „Osservatore Romano“. Lokalu Akcji Katolickiej strzeże policja“.**

Według zaś prywatnych wiadomości, miało w dniu 27 b. m. dojść w Rzymie do napadu na lokal „A. K.“ i do spalenia portretu Ojca św. na uniwersytecie państwowym.

Tłem tych wypadków jest ciągnący się właściwie już od r. 1922 konflikt ideologiczny między faszyzmem, a katolicyzmem, czy jego wykwitem, „Akcją Katolicką“. Teorja faszystowska państwa i ustroju politycznego nie jest katolicką teorją. Jej ekskluzywny nacjonalizm, jej biologizm zastępujący zasadę moralności w życiu publicznem, powodowały często w przeszłości konflikty między państwem faszystowskiem a Kościołem, między organizacjami faszystowskiemi a katolickiemi. Zdawało się, że konkordat i układy laterańskie z r. 1929 przywrócą normalne stosunki i współpracę. Stało się jednak inaczej. Rząd faszystowski nie przestrzegał w praktyce postanowienia konkordatu, które „Akcji Katolickiej“ zapewniało swobodę ruchów. Notowaliśmy takie fakty, jak rozwiązywanie katolickich stowarzyszeń młodzieży („Gioventu Cat'olica Italiana“), jak zakaz odbycia kongresu organizacji katol. młodzieży akademickiej („Federazione Universitaria Cattolica Italiana“), jak napady na lokale tych organizacyj. Konflikt wszedł w ostre stadjum, kiedy „G. C. I.“ przystąpiła **w związku z obchodem 40-lecia „Rerum Novarum“** do tworzenia „sekretarjatów robotniczych“, celem popularyzowania idei katolicko-społecznych. Rząd faszystowski dopatrzył się w tem przeciwdziałania ustrojowi korporacyjnemu i syndykatom faszystowskim, co było nieprawdą, gdyż „sekretarjaty robotnicze“ ograniczały się wyłącznie do studjów. Oliwy do ognia dodały uroczystości w związku z obchodem „Rerum Novarum“. Prasa faszystowska nie mogąc przemilczeć tego obchodu, poczęła ośmieszać encyklikę Leona XIII. i równocześnie podjęła zaciętą kampanję przeciw stowarzyszeniom katolickim, która musiała się spotkać z odpowiedzią „Osservatore Romano“ i samego Ojca św. Szczegółowo pisał o tem nasz korespondent rzymski przed paru dniami:

Ekscesy rzymskie stwierdzają, że konflikt ideologiczny między faszyzmem a katolicyzmem wszedł w stadjum ostre i niebezpieczne. Trudno przypuścić, by naczelne władze faszystowskie były zupełnie obce tym ruchom. Wydaje się, jakby chciały nastraszyć Stolicę Apost. i katolików i skłonić ich do zaprzestania „Akcji Katolickiej“ i rozwiązania stowarzyszeń do niej należących, a przynajmniej do ograniczenia ich działalności — wyłącznie do samej pobożności.

Ekscesy te budzą w świecie **echo tem boleśniejsze, że się zwracają pośrednio przeciw osobie Namiestnika Chrystusowego,** który stale stawał w obronie „Akcji Katolickiej“ i sam nią kierował.

Trudno przewidzieć dalszy rozwój wypadków. Będzie on zależał w pierwszym rzędzie od stanowiska, jakie zajmie Mussolini. Trzeba jednak z tych wypadków wyciągnąć wniosek, że rząd i ustrój polityczny, opierający się tylko na sile, nie godzą się z katolicyzmem, choć by mu nawet, jak włoski faszyzm, zapewniały pewne korzyści.

Węgry przed wyborami.

W czerwcu a najdalej w lipcu mają się odbyć wybory do parlamentu węgierskiego. Ponieważ kadencja obecnego parlamentu kończy się dopiero w roku przyszłym, przeto zapowiedź przedterminowego parlamentu wywołała niemałe zdziwienie. Trudno zrozumieć, jakie pobudki kierują premjerem węgierskim hr. Bethlenem. Posiada przecież w parlamencie przygniatającą większość, a nie zaszły żadne ważne wypadki, któreby zmuszały do zasięgnięcia opinji społeczeństwa. Być może zatem, że głównym celem wyborów ma być **odświeżenie izby poselskiej.** Może rządowi chodzi o wprowadzenie nowych, zdolnych sił, a zarazem o usunięcie polityków niemiłych. Jest też dość prawdopodobnem, że przy ustalaniu kandydatur będzie brana pod uwagę przedewszystkiem przynależność zawodowa kandydata. Jeśli bowiem hr. Bethlem planuje np. jakąś ustawę na niekorzyść urzędników, to jasnem jest, że nie może pozostawiać w parlamencie nadal około 100 urzędników.

Obecny parlament ma jeszcze uchwalić budżet na rok 1931/2, a potem regent Horthy rozpisze nowe wybory. Odbędą się one na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej. Daje ona każdemu obozowi rządzącemu duże szanse zwycięstwa. Głosowanie bowiem jest w ⅔ okręgów jawne. **Na 245 posłów 199 wychodzi z wyborów jawnych.** Tylko Budapeszt z okolicą i 7 największych miast prowincjonalnych wybierają 46 posłów w głosowaniu tajnem.

Rzecz jasna, że w głosowaniu jawnem zwyciężają kandydaci rządowi, popierani usilnie przez żupanów. Oddać głos na kandydata opozycji w oczach policji i urzędników administracyjnych to czyn, wymagający wielkiej odwagi cywilnej. Przeciętny wyborca tej odwagi nie posiada. Boi się, że narazi się na szykany i kary ze strony władz, więc głosuje na kandydata rządowego.

Podczas poprzednich wyborów **w okręgach z jawnem głosowaniem opozycja nie zdobyła ani jednego mandatu,** natomiast w okręgach z tajnem głosowaniem uzyskała około trzy czwarte mandatów. Jest więc mocno wątpliwem, czy mimo niezaprzeczonych zasług hr. Bethlena kraj życzy sobie dalszych jego rządów. Gdyby w całem państwie głosowanie było tajne, opozycja miałaby szanse zdobycia większości.

Zasada głosowania jawnego jest gwałtownie zwalczana przez opozycję i to nietylko lewicową, a więc socjaldemokratów. Także politycy prawicowi, jak hr. Apponyi żądają rozciągnięcia głosowania tajnego na całe państwo. Ale są to głosy wołające na próżno. Hr. Bethlen postanowił, że **reformę ordynacji wyborczej przeprowadzi nowy parlament,** a najbliższe wybory odbędą się jeszcze według starej ordynacji. Opozycja stanie więc do wyborów bez nadziei zwycięstwa, ale w każdym razie stanowisko jej będzie silniejsze, jeśli się okaże, że liczba głosów opozycyjnych wzrasta. Przygniatającą większość mandatów zdobędzie obóz rządowy. Ponieważ na skład listy decydujący wpływ ma sam premjer, hr. Bethlen, przeto niepodobna przypuszczać, by w łonie tego obozu mogła powstać silna opozycja przeciw premjerowi. A wobec tego hr. Bethlen może jeszcze długo rządzić. W ub. miesiącu obchodził 10-lecie objęcia steru władzy. Prawdopodobnie zatrzyma go jeszcze na parę lat.

Przesilenie rządowe w Belgji

Od tygodnia trwa w Belgji przesilenie gabinetowe i wcale nie zanosi się na rychłe zakończenie go. Przyczyna leży w braku wyraźnej większości parlamentarnej, co jednak nie jest wcale równoznaczne z rozdrobnieniem partyjnem. Belgja posiada tylko trzy partje (katolicką, liberalną i socjalistyczną), ale skutkiem dużego uświadomienia ludności nie zdarza się, by wyborcy przerzucali masowo swe sympatje z partji na partję. Wybory przynoszą więc — podobnie jak w Austrji — niewielkie zmiany. Stronnictwa utrzymują naogół swój stan posiadania. Obecnie partje katolicka i socjalistyczna mają prawie jednakową ilość mandatów, a partja liberalna, stanowiąca centrum, jest słaba i może być tylko przysłowiowym języczkiem u wagi, ale nie może sama stworzyć rządu. Trudności powiększa jeszcze ten fakt, że partja katolicka nie jest jednolita. Składa się właściwie z trzech grup: chrześcijańsko-demokratycznej, rolniczej i stanu średniego. Gdy chodzi o obronę praw Kościoła, wszyscy posłowie katoliccy występują solidarnie. Ale w sprawach czysto politycznych i gospodarczych solidarności tej niema. Ujawniają się wtedy duże różnice między konserwatystami a chrześcijańskimi demokratami, o których paryski „Temps“ pisze — niesłusznie zresztą — że bliżsi są socjalistom, niż zachowawcom. Różnice te są tak duże, że istniał już w Belgji rząd koalicyjny socjalistów i katolików przy opozycji Ch. D. Najwięcej szans trwałości ma zawsze sojusz katolików z liberałami przeciw socjalistom. Rządy takiej koalicji mogłyby być trwałe, gdyby nie było tzw. kwestji flamandzkiej. Po wojnie światowej kwestja ta zaostrzyła się. Flamandowie starają się wywalczyć swemu językowi zupełne równouprawnienie z francuskim w szkolnictwie, administracji, wojsku. Krańcowy odłam, t. zw. flaminganci sprawiają rządowi najwięcej kłopotu.

Drugim kamieniem, o który potknął się dymisjonowany rząd Jaspara, była sprawa obrony kraju. Belgja liczy się z możliwością ponownego najazdu niemieckiego i gotuje się do obrony, co wymaga wielkich wydatków. Kwestja, czy należy budować fortyfikacje tuż przy granicy, czy też w głębi kraju, jest sporną.

Rozwiązanie tych problemów może się udać politykowi zdolnemu i posiadającemu autorytet polityczny. Za takiego uchodzi p. Poullet, przywódca chrześcijańskich demokratów, który jednak odmówił z powodu złego stanu zdrowia. Kryzys przewleka się więc. Zdaje się, że ostatecznie znowu powstanie gabinet katolicko liberalny. Socjaliści bowiem żądają kategorycznie nowych wyborów. Gdyby się nie udało stworzenie koalicji centrowo-prawicowej, to może król spełniłby ich żądanie. Najpierw jednak zbadane będą wszystkie możliwości wyjścia z kryzysu bez wyborów.

Zebranie Ch. D. w Słomnikach.

Miasteczko Słomniki w powiecie Miechowskim gościło w pierwszy dzień Zielonych Świąt 24 maja br. posła okręgu Chrześć. Demokracji **p. Franciszka Gruszczyńskiego.** Po Sumie odbyło się zebranie, w którem wzięło udział około 250 osób. Zebranie zagaił i przewodniczył wiceprezes Zarządu Okręgowego p. **Piotr Węgrzynowicz** na sekretarza powołano **p. Nawrockiego.** Poseł Franciszek Gruszczyński wygłosił obszerne sprawozdanie z dotychczasowych prac Sejmu. Sprawozdania wysłuchali uczestnicy zebrania z wielkiem zainteresowaniem. Po szeregu zapytań skierowanych do posła przemawiał **Ks. Prał. Bomba Stanisław** proboszcz miejscowy, wzywając obecnych do szeregów Chrześć.-społecznych w myśl zaleceń Wielkiego Papieża Leona XIII. ogłoszonych w encyklice „Rerum Novarum“. Na zakończenie przewodniczący p. Węgrzynowicz zgłosił następujące rezolucje:

1) zebrani na wiecu sprawozdawczym obywatele miasta Słomnik wyrażają uznanie dla **Klubu parlamentarnego Ch. D. a w szczególności dla posła okręgu p. Franciszka Gruszczyńskiego za dotychczasowe stanowisko i prace na terenie Sejmu i okręgu.** 2) Zebrani proszą Klub parlamentarny Ch. D. o **energiczną obronę interesów warstw pracujących szczególnie w obecnym kryzysie gospodarczym.** 3) Zebrani wzywają Klub parlamentarny Ch. D. do **obrony warstw rzemieślniczych** w szczególności z branży szewskiej przed zalewem wyrobów czeskiej firmy (Bata), która przez rozbudowę swych fabryk w Polsce sprowadzi ruinę na szerokie warstwy rodzimych szewców.

Rezolucję przyjęto **jednomyślnie** i wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej Polskiej zakończono zebranie.

Przeciw zaprzepaszczeniu Pilzna.

Onegdaj bawiła w naszem mieście poważna delegacja miasta Pilzna, która złożyła na ręce p. wojewody daleko idące zastrzeżenia przeciw zwijaniu powiatu pilzneńskiego. — W skład delegacji wchodzili: p. burmistrz Michał W o j n a r s k i, ks. dziekan M o r y l, p. dyrektor R a d o n i o w i c z, p. S z c z u r k i e w i c z i p. S z w a j k o w s k i. Delegaci zostali przyjęci życzliwie przez pana wojewodę i dowiedzieli się z zadowoleniem, że wprawdzie sprawa zlikwidowania powiatu grybowskiego i wielickiego jest zadecydowaną — jednak Pilzno narazie jest obronione. Z przyjemnością stwierdzić należy, że p. wojewoda K w a ś

niewski docenia potrzeby i samego Pilzna i mieszkańców powiatu. O ileby chodziło o wzmocnienie powiatu, by mógł opłacać się swemi wpływami jako jednostka administracyjna, przygotowuje się plan przyłączenia gmin bardzo bliskich z powiatu ropczyckiego n. p. —

Wprawdzie wysuwano — swego czasu — przeciw utrzymaniu powiatu pilzneńskiego ten argument, że Pilzno nie posiada linji kolejowej, jednak obecnie, gdy je przecina gęsta sieć linij autobusowych na Tarnów, Jasło i Dębicę, argument ten odpada zupełnie. Potrzeby komunikacyjne są zupełnie pokryte tym wzmożonym ruchem autobusowym. Dodać należy, że stan dróg w powiecie jest znakomity.

Ale w Warszawie lansuje się uporczywie koncepcję oszczędnościową w kierunku zwijania powiatów małych. Czy jednak powiat większy, stworzony z dwu małych, da oszczędności takie, na jakie liczy teoretyczna matematyka oszczędnościowa przy zielonym stoliku?... Otóż udowodniono, że te oszczędności spodziewane są... żadne.

Zresztą trudno przykrawać oszczędności według zawieszonej w powietrzu szablonowej normy pryncypialnej, a nie uwzględniać potrzeb ludności! Administracja jest tabakierą. Ludność ma prawo domagać się podziału administracyjnego, któryby był zgodny z potrzebami lokalnemi obywateli, a nie z planem z góry powziętym według schematu teoretycznego.

Historyczne pretensje Pilzna, jednego z najstarszych miast w Polsce, także nie mogą być bagatelizowane. Są one **zbyt poważne.**

H. W.

Na ziemiach Rzplitej

Odczyt o encyklice „Rerum Novarum“ w Polskiem Radjo.

W niedzielę dnia 31 b. m. o godz. 11.30 ks. dr. Zygmunt Choromański wygłosi odczyt, nadawany przez Polskie Radjo na wszystkie stacje polskie, p. t. **„Współdziałanie Kościoła w dziedzinie rozwiązania kwestji społecznej“.** (KAP.).

Pierwsza w Polsce wystawa pracy chałupniczej.

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, przy poparciu finansowem szeregu instytucyj państwowych i społecznych, oraz subwencji ministerstwa pracy i opieki społecznej, otwarta zostanie w dniu 31 maja b. r. pierwsza w Polsce **Wystawa Pracy Chałupniczej w Warszawie.** Wystawa powyższa ma na celu zobrazowanie znaczenia i rozwoju chałupnictwa w Polsce, oraz warunków pracy kilkudziesięciotysięcznej rzeszy pracowników chałupniczych.

Wdzięczność powodzian dla Ojca św.

W związku z ofiarą, złożoną przez Ojca św. na rzecz powodzian w województwach wileńskiem i nowogrodzkiem, z miejscowości dotkniętych powodzią **napływają na ręce ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego wzruszające podziękowania dla Ojca św.** za serdeczną Jego pamięć o naszym ludzie kresowym.

Ostrzeżenie przed wyjazdem emigrantów do Niemiec bez kontraktów.

Z nad granicy niemieckiej nadchodzą coraz częściej wiadomości o **wysiedlaniu z Niemiec przez władze niemieckie polskich robotników sezonowych.** Wysiedlanie dotyczy jedynie tych robotników, **którzy przekroczyli granicę nielegalnie** w celu otrzymania pracy na roli w Niemczech — nie uzyskawszy poprzednio kontraktu **Polskie władze emigracyjne wobec powyższego przestrzegają emigrantów przed udawaniem się do Niemiec bez kontraktów,** gdyż naraża to ich na kary tak ze strony władz niemieckich, jak i polskich, oraz na bezwzględne wysiedlenie z Niemiec. Bez przeszkód mogą wyjeżdżać do Niemiec jedynie ci robotnicy rolni, którzy zostali zarejestrowani w gminie i zarekrutowani przez odpowiedni Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

Krwawe zajście w klinice poznańskiej.

W Zakładzie dla nerwowo chorych w Poznaniu doszło do sprzeczki z powodu zatargu **o dzieci pomiędzy majorem Terjaszwilim a portjerem Zakładu L. Wiórem.** W czasie sprzeczki **major Terjaszwili strzelił z browninga, raniąc portjera w skroń.** W stanie groźnym przewieziono **rannego** do szpitala. Majora pozostawiono **na** wolnej stopie.

KONFISKATY, KONFISKATY....

„Gazeta Warszawska“ zanotowała w tych **dniach 120 konfiskatę swego dziennika** za artykuł wstępny p. t. „Dyktatura i armja“. W ślad za „Gazetą Warszawską“ kroczy **„Kurjer Lwowski“** (111 konfiskata). Zajęcie **wydania** nastąpiło za artykuł: „Za pieniądze, które palą“. Również lwowski **„Dziennik Ludowy“** został skonfiskowany za sprawozdanie **z obrad 22-go kongresu PPS. w Krakowie.**

Uroczysty obchód encykliki „Rerum novarum“ w Częstochowie.

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE KS. BISKUPA KUBINY.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Częstochowie uroczysty obchód 40-lecia encykliki „Rerum Novarum“. Zbiórka organizacyj i delegacyj nastąpiła rano na placu Katedralnym, poczem przy dźwiękach orkiestr wyruszył olbrzymi pochód, w którym z 40-ma sztandarami kroczyły **organizacje robotnicze, zawodowe związki chrześcijańskie, delegacje fabryczne, cechy rzemieślnicze, delegacje licznych stowarzyszeń i organizacyj, Liga katolicka, Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej, duchowieństwo, przedstawiciele inteligencji itd.,** wreszcie liczne rzesze ludności. Pochód przeciągał wzdłuż alej i przybył na plac przed szczytem Jasnej Góry. Tutaj przed ołtarzem szczytowym Sumę pontyfikalną w asyście celebrował **Ks. Biskup Dr. Teodor Kubina,** Pasterz diecezji Częstochowskiej, który również wygłosił przez megafony podniosłe kazanie, nawiązując swe słowa do święta Zesłania Ducha Świętego a zarazem wyjaśniając także wytyczne idee encykliki Leona XIII. Poza organizacjami robotniczemi plac przedszczytowy wypełniły rzesze pątników, przybych na Jasną Górę na uroczystość Zielonych Świątek. Po nabożeństwie odśpiewano zbiorowo pieśń **„My chcemy Boga“** poczem pochód udał się do sali „Panoramy“ na akademję ku czci Papieża Leona XIII. Obszerna sala była przepełniona.

W imieniu komitetu obchodu akademję otworzył **prezes Ligi katolickiej, dr. L. Wasilewski.** Przepiękną starą pieśń z 18 wieku „Gaude Mater Polonia“ Gorzyckiego wykonał chór „Harfa“ pod bat. dyr. Zawadzkiego, zyskując sute oklaski. Następnie dłuższą prelekcję wygłosił **prof. J. Szołdrowski,** podkreślając, że zebrane na akademji rzesze robotników pragną dać wyraz uczuciom wdzięczności i czci dla Papieża Leona XIII za przewidującą jego opiekę i wskazania, gdy coraz wyraźniej się dzisiaj widzi, że obecny ustrój ekonomiczny jest niemożliwy do zniesienia. Ratunku należy szukać w Kościele katolickim; nikt lepiej kwestji społecznej i robotniczej nie ujął, jak właśnie Leon XIII w swej słynnej encyklice.

Z wielkiem natężeniem uwagi zebrani wysłuchali **przemówienia Ks. Biskupa T. Kubiny,** który w pełnych mocy i głębokiego przejęcia się słowach mówił o sprawie robotniczej. Zalecając czytanie naogół mało znanej encykliki Leona XIII „Rerum Novarum“, powtórzonej i wzmocnionej ostatnio przez wydanie przez Piusa XI. encykliki „Quadragesimo Anno“, Najdostojniejszy Arcypasterz stwierdził, iż pojęty według zasad tych encykliki ruch robotniczy już istnieje, ale że jest on jeszcze za słaby. Dlatego też tworzyć musimy zjednoczoną armję, aby ruch robotniczy był potężny, gdy tymczasem społeczność robotnicza jest rozbita szczególniej w Polsce, co jest największem nieszczęściem. Trzeba więc wytworzyć atmosferę porozumienia, w której, zaniechawszy wszelkich walk politycznych, dopiero osiągniemy nowy ustrój ekonomiczny. Jeśli nie pokonamy obecnego kryzysu, to i Polska zginie i inne państwa zginą, gdyż **niepodobieństwem jest, aby tak, jak obecnie, większość ludzkości żyła w stanie proletarjatu, bez pracy, bez chleba, bez własności i jeżeli się to nie zmieni, przejdzie nad nami burza, która wszystko wywróci.** Należy tedy łączyć się, organizować zawodowo, pracować energicznie z tą jednak świadomością, że robotnik nie dąży tylko do jednego celu, aby się najadać i wysypiać, robotnik bowiem jest pełnym człowiekiem, należą mu się zatem pełne prawa pojęte według praw Boskich i praw natury ludzkiej. Wszystkie te zasady sprawiedliwego podziału dóbr zawarte są w encyklice „Rerum Novarum“.

W końcu Ks. Biskup zaproponował wysłanie w imieniu zebranych do Ojca św. telegramu, głoszącego, iż częstochowskie organizacje robotnicze, obchodząc 40-lecie encykliki „Rerum Novarum“, dziękują Ojcu św., że nietylko tę encyklikę potwierdził, ale i pogłębił, oraz, że wyrażają Ojcu św. najgłębszy hołd. Propozycję tę zebrani przyjęli burzliwemi oklaskami.

Na zakończenie akademji odbyła się część muzyczno-wokalna. (KAP).

Po napadzie na A. Nowaczyńskiego.

A. Nowaczyński poddał się na drugi dzień po napadzie na prośbę rodziny oględzinom lekarskim. Oto **opinja znanego okulisty:**

„Zbadałem stan oczu p. Adolfa Nowaczyńskiego i stwierdziłem w oku lewem znaczny wylew krwi pod skórą powiek, silne nabrzmienie naczyń rzęsowych, bolesność gałki przy dotyku i duży wylew krwi do komory przedniej. Zmiany nastąpiły wskutek silnego uderzenia jakiemś narzędziem tępem lub pięścią **i musiałyby doprowadzić do utraty wzroku tego oka, co jednak nastąpiło już przy poprzednim napadzie na Adolfa Nowaczyńskiego“.** (—) Prof. Dr Ruszkowski.

5 LUDZI WYRATOWAŁ Z TOPIELI.

Jerzy Piotrowicz z Sieradza przechodząc onegdaj koło wsi Wośniki, zauważył w Warcie tonącą dziewczynkę. Bez namysłu rzucił się w nurty rzeki, wydobył dziewczynę na brzeg i przywrócił jej przytomność. Należy zaznaczyć, że **Piotrowicz wyratował już 5 ludzi od niechybnej śmierci w topieli.**

170 PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH DZIENNIE.

Do starostw grodzkich wpływa ostatnio wzmożona liczba podań o paszporty zagraniczne. Obliczono, że dziennie wydaje się obecnie 170 paszportów.

ZĘBY ZŁOTE NIE MOGĄ BYĆ FAŁSZOWANE

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów w sprawie wykonywania przez techników dentystycznych sztucznych złotych zebów. Ostatnio doszło do wiadomości ministerstwa, że **niektórzy technicy wykonują zęby ze złota, zachodzącego śniedzią, lub niskopróbnego.** Ministerstwo przypomina w okólniku, że w myśl obowiązujących przepisów, znajdujące się w handlu oprawy zębów sztucznych zwolnione są od obowiązku cechowania w urzędzie probierczym, nie mniej jednak odpowiadać muszą wymogom rozporządzenia ministra przemysłu i handlu, które przewiduje, jakie domieszki do szlachetnych metali są dopuszczalne.

BESTJALSKI NAPAD UCZNIA NA NAUCZYCIELA.

W Słonimie na przechodzącego ulicą nauczyciela tamtejszego gimnazjum, Winna, podszedł jakiś osobnik i uderzył go nagle kastetem w twarz, a gdy ten padł na bruk, napastnik począł znęcać się nad swą ofiarą, bijąc go i kopiąc. Od otrzymanych razów **prof. Winn stracił przytomność.** Sprawca zbiegł bez śladu. Z dotychczasowych wyników śledztwa wynika, że napadu dokonał jeden z uczniów **gimnazjum,** gdzie **prof. Winn wykłada.**

Z całego świata.

Fakultet teologji katolickiej na uniwersytecie ryskim.

Senat państwowego uniwersytetu w Rydze postanowił utworzyć przy tym uniwersytecie fakultet teologji katolickiej. Projekt ten powstał właściwie w łotewskiem ministerstwie oświaty, które uznało za wskazane utworzenie takiego wydziału dla dobra kraju. **Nowy fakultet podlegać będzie opiece arcybiskupa ryskiego, który ma prawo powoływania i odwoływania jego sił naukowych.** W razie rozwiązania fakultetu, cały majątek wydziału przechodzi we władanie arcybiskupów ryskich. Od czasów reformacji jest to pierwszy wydział teologji katolickiej w tym kraju.

3 miljony litów na szkoły litewskie w Polsce.

Litewskie ministerstwo oświaty wyasygnowało dla litewskich szkół w Polsce 3 miljony 100 tysięcy litów na cele szkolnictwa, oraz **na założenie nowych szkół litewskich w okręgu wileńskim i suwalskim.** Zaznaczyć należy, że podobne sumy rząd litewski corocznie wyasygnuje na cele szkolnictwa litewskiego w Polsce. (Lit wynosi 90 groszy polskich).

Cerkiew prawosławna czci pamięć Lenina.

Metropolita Cerkwi prawosławnej w Rosji, Sergjusz, zaczął wydawać w Moskwie pismo p. t. „Żurnał Moskowskoj Patrjarchji“. W numerze pierwszym tego oficjalnego cerkiewnego wydawnictwa znajdujemy nakaz „święcenia pamięci wodza proletarjatu, Włodzimierza Iljicza Lenina“. Pisząc o tym fakcie, ukraińska „Nowa Zorja“ (Nr. 37) dodaje od siebie: **„Trudno sobie wyobrazić większy upadek moralny“.** (KAP.).

Ciężkie czasy dla olbrzymów transatlantyckich.

Dający się silnie odczuwać na całym świecie obecny kryzys gospodarczy dotknął również i transatlantyckie towarzystwa okrętowe, które w ciągu ostatniego roku miały nienotowany oddawna spadek frekwencji zarówno w ruchu z Ameryki do Europy, jak i z Europy do Ameryki. Jako fakt charakterystyczny przytaczają pisma amerykańskie, że znany olbrzym transatlantycki „Majestic“ przybył niedawno do Nowego Jorku, **wioząc** na swym **pokładzie zaledwie 227 pasażerów, co stanowi mniej niż jedną siódmą znajdujących się miejsc** na okręcie. **Sama załoga „Majestic'u“ liczy 900 marynarzy, czyli, że na 1 pasażera przypadało aż czterech majtków.**

Odwołanie nuncjusza papieskiego z Madrytu.

Wiedeński dziennik „Reichspost“ donosi o odwołaniu z Madrytu nuncjusza papieskiego. **Przyczyną tej decyzji miały być zaburzenia antyreligijne w Hiszpanji, podczas których ofiarą padły liczne klasztory i kościoły katolickie.** Również nie przyjęcie w Watykanie nowego posła hiszpańskiego Zuulety należy przyjąć za protest Stolicy Apostolskiej przeciw zamieszkom rewolucyjnym. Prawdopodobnie więc Hiszpanja nie zmieni swego ambasadora przy Watykanie.

Majątek Alfonsa XIII.

Nowy rząd hiszpański ogłosił — donosi „Gazeta Polska“ — oficjalny komunikat o stanie majątkowym ekskróla Alfonsa XIII. Osobisty więc jego **majątek w dn. 31 grudnia 1930 r., wynosił: 26,180.850 pesetów** (peseta 102 zł. polsk.), z czego: 850.000 w gotówce, około 800.000 w nieruchomościach i 24 i pół miljona w papierach wartościowych, z których około 14 miljonów stanowią depozyty w bankach zagranicznych. Majątek królowej składa się z prawie 2 i pół miljona pesetów (3/4 w papierach zagranicznych), książę Asturji — następca tronu — posiada około 13 miljonów, na głowę każdego innego infanta czy infantki wypada prawie po 2 i pół miljona. Pozatem istnieje **olbrzymia fortuna — spadek po zmarłej królowej matce, fortuna wynosząca przeszło 34 miljony pesetów.**

Podając te dane, rząd stwierdza fakt, że rodzina królewska, wbrew twierdzeniu pewnych kół i wiadomościom niektórych dzienników, daleka jest od niedostatku.

Szczątki ostatniego cesarza Austrji spoczną w Wiedniu.

„Wiener Journal“ donosi, że austrjacki rząd postanowił w dziesiątą rocznicę śmierci ostatniego cesarza Austrji, tj. 1 kwietnia 1932 r., **przewieźć jego szczątki do Wiednia i pogrzebać w podziemiach kościoła kapucyńskiego,** obok szczątków innych Habsburgów. Cesarz Karol zmarł na wygnaniu na wyspie Maderze. Leży on w malutkim kościółku, w prostej trumnie, umieszczonej pod ołtarzem.

———ooo———

ZAMKNIĘCIE LOŻY MASOŃSKIEJ W PORTUGALJI.

Agencja Havasa donosi z Lizbony, że rząd portugalski, chcąc zapobiec rozruchom, postanowił zamknąć lożę masońską Wielkiego Wschodu. **Lokal loży strzeżony jest przez policję.**

PROLETARJACKI MARSZ NA GRANICĘ FIŃSKĄ.

W związku z zaostrzeniem stosunków finlandzko-sowieckich w Leningradzie odbywają się wiece, które uchwalają ostre rezolucje, wzywające rząd sowiecki do stanowczych kroków wobec niebezpieczeństwa napadu zbrojnego ze strony Finlandji. Kilka tysięcy robotników „Krasnawo Putiłowca“ powzięło rezolucję, w której **wyrażają gotowość stawienia się na pierwszy apel rządu sowieckiego, aby z bronią w ręku dać krwawą nauczkę faszystowskiej Finlandji.** Sowieckie oddziały przysposobienia wojskowego organizują t. zw. proletarjacki marsz na granicę finlandzką.

LICZNE SAMOBÓJSTWA W MOSKWIE.

W Moskwie w ostatnim tygodniu popełniono 26 zamachów samobójczych. Charakterystycznem jest, że prawie wszyscy samobójcy rekrutują się z robotników i jak wynika z dochodzenia, **przyczyną samobójstwa w większości wypadków są trudne stosunki materjalne i nędza.** Jednocześnie według danych wydziału zdrowia sowietu moskiewskiego, odsetek chorób nerwowych i psychicznych wśród robotników moskiewskich w ostatnich dwu latach **przybrał niepokojące rozmiary.**

PUNKTUALNOŚĆ — RZADKĄ RZECZĄ W SOWIETACH.

W ostatnich numerach pism sowieckich znajduje się telegram z Leningradu treści następującej: „Wszystkie cztery pociągi pospieszne, które odeszły wczoraj z Leningradu, przybyły dziś do Moskwy ściśle według rozkładu. Również bez opóźnienia przybyły pociągi pospieszne, **które odeszły z Moskwy do Leningradu“.**

JESZCZE JEDEN „NIEWOZWRASZCZENIEC".

„Rul" podaje, że **kierownik oddziału rybnego sowiec. Amtorgu, w N. Jorku Kopelowicz odmówił powrotu do Z. S. R. R.** Przed przybyciem Kopelowicza, Amtorg sprzedawał kawioru i ryb zaledwie za 200 tysięcy dolarów, Kopelowicz zaś podniósł tę sumę do 2 miljonów dolarów. Nie zważając na wielkie przysługi Kopelowicza. postanowiono zażądać jego powrotu. Kopelowicz odmówił wskutek czego został zwolniony. **Dziennikarzom amerykańskim oświadczył, że nie chce być rozstrzelany.**

NOWY RODZAJ KARY.

Zupełnie nowy rodzaj kary wymierzył po raz pierwszy w nowoczesnem sądownictwie sędzia w St. Paul w Stanach Zjednoczonych, Howard Wheeler. Skazał on 23-letniego Ottona Juckela na **„codzienne znajdowanie się w łóżku już o godz. 10-tej wieczorem"**. Tak zachowywać się musi przez lat pięć. W razie niezastosowania się do wyroku, pójdzie do więzienia na 5 lat. Taki rodzaj kary został dlatego zastosowany, że **Juckel okradał systematycznie późną nocą składy spożywcze.**

Wspomnienie z r. 1863.

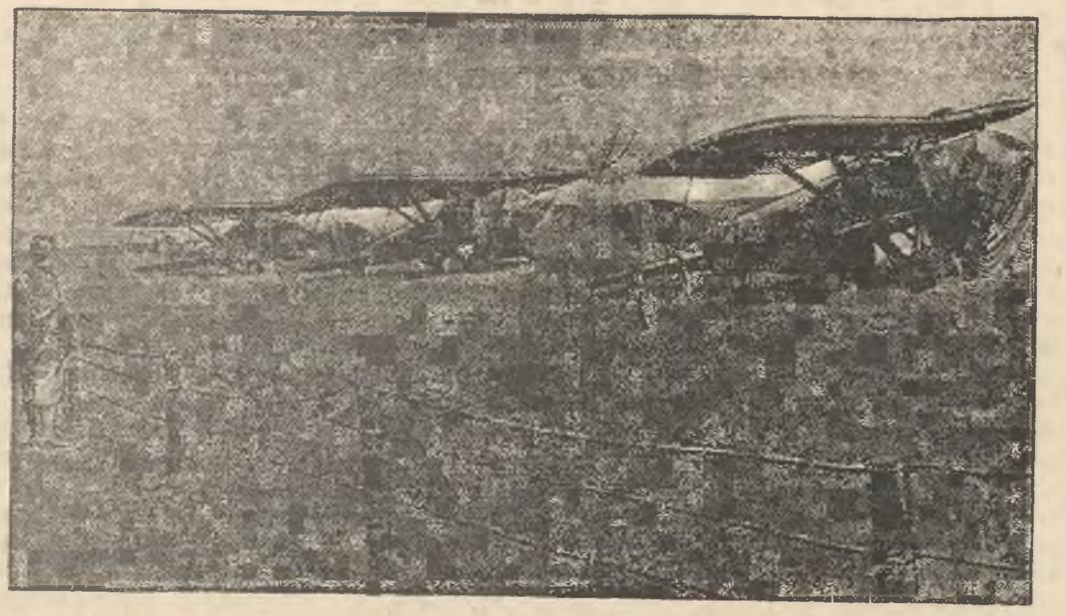
Otrzymaliśmy następujące pismo: W lipcu 1863 roku formował się oddział pod dowództwem ś. p. hr. Ludwika Mycielskiego. Ponieważ już dostatecznie wypoczęłem po bitwie miechowskiej, przeto zaciągnąłem się do tego oddziału. Nosił on nazwę „żandarmerja karna", a posiadał ten przywilej, że każdy z tego oddziału, w razie dostania się do niewoli, był karany przez Moskali śmiercią doraźną. Ówczesny Rząd Narodowy wysłał ten oddział dla ukarania zdrajcy, który za judaszowskie srebrniki naprowadził Moskali na drodze z Pińczowa do wsi Góry, na powstańców pod komendą Bończy (Konrad Błeszyński). Naskutek zdrady, powstańcy ulegli przewadze i zginęli bohaterską śmiercią. Oddział nasz uformował się **we dworze Olsza, przy Rakowicach** i wyruszył w kierunku wsi Góry. Wśród nas był nieodżałowanej pamięci ś. p. hr. Stanisław Wodzicki, kolega i druh, który nas tak niedawno opuścił. Mając od Boga dar jednania sobie ludzi, w krótkim czasie pozyskał sobie wszystkich swą szlachetnością i wielkim charakterem swej zacnej duszy. Ja jako ostatni z tego oddziału boleśnie odczułem jego zgon; niestety, nawet nie mogłem oddać mu ostatniej usługi i tylko myślą dążyłem za smutnym orszakiem prosząc Boga, by tej szlachetnej duszy dał wieczny odpoczynek, a zacnej rodzinie ulgę w strapieniu.

Ludwik Nowakowski,
weteran z r. 1863.

Chrzanów, maj 1931 r.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Samoloty francuskie w Niemczech.



Trzy samoloty francuskie zabłądziły niedawno i wylądowały na terenie niemieckim, gdzie naturalnie „zaopiekowali" się niemi Niemcy.

Balon w stratosferze.

PROF. PICCARD PĘDZONY WICHRAMI.

Donosiliśmy już wczoraj o pierwszych szczegółach ryzykownej wyprawy naukowej prof. Piccarda, którego nazwisko jest dziś na ustach całego świata.

Prof. Piccard, który wystartował 27 bm. o godz. 3.36 rano z Augsburga, **zamierza dobić balonem, zaopatrzonym w kulistą gondolę hermetycznie zamkniętą do stratosfery.** Gondola zawiera prowianty i przyrządy do badań naukowych. **Lot ma trwać 7 godzin, wylądowanie zaś według przewidywań miało nastąpić w godzinach południowych w okolicach Bazylei.**

O godz. 7.30 balon oddalony był o 100 km. na południe od startu, przyczem osiągnął wówczas **wysokość 8.000 m.** Balon widziany był jeszcze kilka godzin potem nad Jeziorem Bodeńskiem, poczem znikł z oczu. Około g. 12.30 nadeszła z Bazylei wiadomość o ponownem pojawieniu się balonu **na wys. około 14.000 m.** znów nad Jeziorem Bodeńskiem. W godzinę później ujrzano balon Piccarda **na wys. 4.000 m.** nad miejscowością Oberamergau, przyczem balon leciał w kierunku powrotnym na Augsburg. O g. 16.45 widziano balon znów **na wysokości znacznej, tak, że widać go było przez lunetę.** O g. 5 pop. posuwał się w kierunku południowym **na wys. 4.000 m.** ponad Bartenkirchen. To znaczne opóźnienie lądowania, którego oczekiwano po południu, **wywołuje obawę o los prof. Piccarda** i towarzyszącego mu inżyniera. O godz. 19.25 z lotniska w Monachjum wystartował samolot celem obserwacji lotu balonu prof. Piccarda. O g. 20.15 balon prof. Piccarda znajdował się **na wys. 4.000 m.** między Oetzal i Pitztal, o 20.20 według doniesień z Landeck, balon zdawał się opadać w kierunku Veans. Jak się zdaje. **balon dawał sygnały ratunkowe.** Oddział **policji na motocyklach udał się w kierunku,** gdzie widziano balon. Balon prof. Piccarda widziany był także w Insbrucku, gdzie na jasnem tle nieba **wyglądał jak świecąca gwiazda. Port lotniczy dawał sygnały ratunkowe,** na które, jak sądzą, jednakowoż nie na pewno, **nastąpiła odpowiedź ze strony balonu. Po zapadnięciu ciemności balonu więcej nie widziano.** Niewątpliwie leci on w kierunku południowym. **Fakt, iż balon tak raptownie zmienia wysokość dowodzi, że jest on na łasce potężnych prądów powietrza, wiejących z siłą huraganu, które gnają go w rozmaitych kierunkach.** Najwyższe zaniepokojenie panuje co do **życia prof. Piccarda i inż. Kippera,** ponieważ lot ich obliczony tylko na 7 godzin, a zapas powietrza, jaki zabrali ze sobą w hermetycznej aluminjowej gondoli wystarczył im najwyżej na 20 godzin. **Stąd jest już rzeczą niestety pewną, że kiedy po wędrówce po atmosferze balon Piccarda opadnie na ziemię, w aluminjowej kuli zastanie się** [illegible]

Kierownictwo fabryki balonów w Augsburgu dziwi się, **że prof. Piccard nie dokonał już lądowania. Prof. Piccard i jego towarzysz posiadają spadochrony, które powinne im umożliwić ratunek w razie nagłego lądowania.**

(Ostatnie wiadomości na str. 7).

Sport.

Zakończenie jubileuszu 10-lecia K. S. „Garbarnia"

Z miasta piszą nam: „Towarzyskiem zakończeniem uroczystości jubileuszu 10-lecia K. S. „Garbarnia" i międzynarodowego turnieju piłkarskiego, rozegranego w dniach Zielonych Świąt — było skromne przyjęcie, urządzone zamiast oficjalnego bankietu, z uwagi na żałobę po śp. bar. Götzu-Okocimskim. W przyjęciu wzięły udział drużyny: węgierska „Vasas", czeska „Slavia" (Brno), niemiecka I. F. C. z Katowic, dalej ks. prob. dr. Niemczyński, zarząd K. S. „Garbarnia" i delegaci poszczególnych sekcyj oraz delegat Ligi i krakowskiego Kolegjum Sędziów. Gości powitał serdecznemi słowami prezes „Garbarni" dyr. de Walter Croneck, dziękując drużynom za uświetnienie jubileuszu. Do gości węgierskich wygłosił przemówienie po węgiersku p. Fuchs, na które odpowiedział prezes klubu „Vasas", a następnie sekretarz p. Rojt przywitał drużynę czeską w ich języku, poczem w odpowiedzi przemawiał prezes zespołu czeskiego. Po przemówieniu delegata Kolegjum Sędziów i delegata K. S. „Makkabi", który wręczył prezesowi „Garbarni" pamiątkowy puhar, zabrał głos wiceprezes dr. Bogdanowski. Skreśliwszy pokrótce historję klubu, podniósł zasługi Dyrekcji Pol. Zakład. Garbarskich, położone około rozwoju klubu. Osobne słowa uznania skierował przedmówca pod adresem obecnego prezesa dyr. de Waltera-Cronecka, którego zasłużonej działalności K. S. „Garbarnia" w znacznej mierze zawdzięcza swój rozkwit. Z kolei prezes klubu wręczył upominki zasłużonym, czynnym członkom, a na zakończenie przemówił wiceprezes inż. Rozenstock, który podkreślił międzynarodowy charakter sportu, zaznaczając, że mimo różnic narodowościowych czy wyznaniowych. przyczynia się on walnie do szerzenia idei Paneuropy. Wreszcie dziękując dyrektorowi Walterowi za jego pracę dla dobra Klubu. wręczył mu imieniem Zarządu skromny upominek".

PORAŻKA JĘDRZEJOWSKIEJ W PARYŻU.

W drugiej rundzie turnieju tennisowego o mistrzostwo Francji w Paryżu, nasza mistrzyni **Jędrzejowska** rozegrała spotkanie z słynną Amerykanką **miss Ryan,** której uległa dopiero po trzech setach 6:2, 7:9, 3:6. Trzeba zaznaczyć, że klęska w takim stosunku jest wielce zaszczytną dla naszej mistrzyni, bowiem **Ryan jest wicemistrzynią świata.** Z zestawienia setów wynika, że walka musiała być niezwykle zaciętą, gdyż pierwszy set wygrała Jędrzejowska, a dopiero w dwóch następnych rutyna turniejowa Amerykanki wzięła górę, dzięki czemu Jędrzejowska została wyeliminowana z dalszych gier o mistrzostwo.

PIERWSZY WYSTĘP „LECHJI" W KRAKOWIE.

Miejscowych zwolenników sportu piłkarskiego oczekuje w najbliższą niedzielę 31 bm. niezwykła atrakcja: **pierwszy w Krakowie występ tegorocznego „benjaminka" lwowskiej „Lechji"**, która uzyskała już dwa sensacyjne zwycięstwa w stolicy, bijąc „Polonię" i „Legję". Przeciwnikiem Lwowian będzie obecny leader „Wisła". Zawody te odbędą się na boisku „Wisły" o godz. 5.30 pop., poprzedzone spotkaniem drużyn młodszych o godz. 3.30.

Krakowscy poeci.

Tegoroczna ofenzywa krakowskich autorów.

Marjan Czuchnowski wydał drugi tomik poezyj p. t. **„Kobiety i konie"** (Poznań, Kuglin 1931). Mało który poetycki debjutant ostatnich lat był tak zdemoralizowany powodzeniem jak autor „Poranka goryczy". Po drugim tomiku grozi mu niebezpieczeństwo stylu. Styl jego, w którym stale kształtuje swe wizje. świeży, niezwykle mocny, przesiąknięty exuberancją i żywiołowością jest napewno dowodem młodzieńczego światopoglądu. Nieświadomie wyczuwalibyśmy tu odmianę „imażinizmu": wizja jest rozsadzana metaforą, wizja jest nieskoordynowana i nieopanowana; w tych warunkach trudno jest zbudować poemat, który potrzebuje rygoru. Samo skojarzenie tytułowe. dziwaczne, nieuzasadnione i epatujące, charakteryzuje zmysłowy podkład tematyki Czuchnowskiego. Po raz drugi wypominamy zdolnościom młodego poety wielką wadę: uleganie żywiołowi, niewolę słowa.

Należy życiu krzepko kroku cieplego dotrzymać
Uwielbiać zdrowie i miłość namiętną jak konne wyścigi:
odwagę materji, zwycięstwo ciała i świeże powaby modnego ramienia:
świat rzeczy, myślą człowieka ukuty.

Powierzchowny krytyk będzie sądził, że tu jest kult materji: podejrzenie to jest usprawiedliwione sposobem dotykowego, zmysłowego nurzania się w wizji. Należy ją okuć myślą poetycką: dyscypliną. Rozdęty metaforyzm należy powściągnąć.

Ostatnio wydany poemat **Tadeusza Peipera**, znanego teoretyka nowoczesnej poezji p. t. **„Na przykład"**, narobił dużo hałasu. Jest on bowiem osnuty na tle sprawy brzeskiej i został skonfiskowany, aż dopiero wyrok sądu okr. w Krakowie, przynoszący zaszczyt sądownictwu, konfiskatę uchylił. W utworze krakowskiego modernisty oddany jest kawałek wstrząsający tej „rzeczywistości szeptanej", która w pewnych momentach staje się najprawdziwszą rzeczywistością.

A Barlickiego w mokrą płachtę oblóczyli,
nago, nago, i bili sztabą metalową.
A Liebermana jeszcze w drodze w lesie
ze samochodu w krzaki wytaszczyli
i do ziemi przytłamszali głową
i, by zbadać, ile jeszcze zniesie
głowa, która śmiała oskarżać Czechowicza,
na tej śmiałej głowie, panie, kładli zady.
A Korfanty, ten Korfanty, mój Boże, mój Boże;
patrzcie: Polska pilnie śląskie zyski zlicza,
a w zdobywcy Śląska Brześć miał zliczać wady!
A Witosy, a Putki, Bagińscy, Ciołkosze,
a Pragierzy, a Mastki, Dubojsy, Popiele.
A Bagińskiego Florka, Florka-peowiaka
za dumę, za order nieprzyjęty, w usta bili.

Ludzie niektórzy ciągle jeszcze myślą, że temat poematu tego, to sprawa polityczna. Przenigdy — to jest sprawa ludzkości i sumienia. I dlatego dobrze, że literatura sprawę tę podjęła i że chwyciła na gorącym uczynku ten ważny wycinek współczesności. Czemże się będziemy zajmowali w poezji, jeżeli nie opiszemy tego, co tak mocno wstrząsnęło sercami i umysłami? Dlatego też poemat „Na przykład" — pod względem formalnym mocna pozycja literacka, a pod względem moralnym ważny czyn — utwierdza niedawny głos całej literatury, rzucony w obronie kultury i ludzkości.

Jerzy Stanisław Polaczek, znany już czytelnikom „Głosu Nar.", wydał w Pradze gdzie stale przebywa, tomik poetycki na czerpanym papierze p. t. **„Pochód Olimpijczyków"**, który jest debjutem młodego literata krakowskiego.

Wiersze Polaczka, również młode w żywiole, nastroju i formie, ulegają rozmaitym sugestjom; wiele z nich — trzeba przyznać — choruje na beztreściwy epigonizm. Cóż to znaczy n. p.:

Dziś, w złote twarze piramid wpatrzony
pokłon oddaję wieków przyszłych sławie;
i że już wracam w Aten Polskich strony
radością dziecka Sfinxa błogosławię.

Ale rehabilituje tę młodą muzę cykl pierwszy, który nadał tytuł całemu zbiorkowi „Pochód Olimpijczyków". Nieporozumieniem jest tylko krótka, piosenkarska rytmika paru wierszy (8-zgłoskowiec — w tem tempie można czytać dumki Zaleskiego, ale nie wiersz sportowy). Przeważnie jednak są to dystychy o długim oddechu; i w nich jest retoryka, pożar tychsamych metafor, ale już np. „Rzut oszczepem" ujawnia nowe zdobycze zewnętrzne i jasną wizję treści:

Iglicą, palmą pachnącą błękitny zeszywam namiot
i serce rzutem podaję oszczepom jędrnych ramion.
Ruchem muskułów śpiewam, jak młoda sosna wiosną
zielenią kwitnie oszczep, oczy ku gwiazdom rosną.

Albo z wiersza tytułowego:

Przed tobą, glorjo nasza, Nurmi, rozpięty na wietrze,
na bieżniach świata się modli, metrami krzyczącem powietrzem.
Przed tobą gromy swych pięści w hołdzie zwycięskim chyli
olbrzymi Primo Carnera, Herkules górzystej Kastylji.

Uniesienie, które towarzyszy wizjom sportowym Polaczka, daje gwarancję i nadzieję formalnego rozrostu jego poezji.

Niemały wysiłek formalny, ba, nawet mocno przesadzony, obserwujemy w 14 ciężkoukutych sonetach **Romana Brandstaettera** p. t. **„Droga pod górę"** (Kraków, Gebethner, 1931). Już znamy „Jarzma" tego krakowskiego autora, które pod jarzmem trzymały duszę czytelnika, umęczoną wymuszoną prostotą.

W każdej chwili żywota umierając zwolna
Krew przelewam w te słowa strugami ciemnemi;
Nie mogąc ukojenia odnaleźć na ziemi,
Śpiewam, jak fletnia, wargom płonącym powolna.

Mamy tu światopogląd arystokratycznego korneta, R. M. Rilkego, który konał przez parę lat w zamku szwajcarskim, chory na zanik czerwonych ciałek krwi. Skądże się tedy wziął ten ton u p. Brandstettera, który ma wygląd atlety i nie jest smutny? Jest to manjera prostoty i przerażającej głębi refleksji; niósł ją w sobie na początku naszej młodej poezji Lechoń, w którym jeszcze niestety ciągle widzi się jakąś **wielkość; moda na tę ma-**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 29-go maja 1931.
Piątek 29: św. Marji Magdaleny.
Sobota 30: św. Feliksa pap.
Sobota 30: wsch. słońca o godz. 3.58, zach. o 19.57.

—o—

JAK PAN A. ZŁAMAŁ SOBIE RĘKĘ, I „MÓGŁ PAN UWAŻAĆ“ — POLICJANTA. Do Redakcji naszej zgłosił się pan W. A., urzędnik miejski ze złamaną w dwóch miejscach prawą ręką i opowiedział nam o nast. wypadku: W nocy z soboty na niedzielę szedł pl. Szczepańskim w kierunku plant, nie wiedząc, że odcinek jezdni był obwiedziony sznurem z powodu przygotowań do raidu samochodowego w następnym dniu. Plac Szczepański i jezdnia były niemal zupełnie nieoświetlone a linka spuszczona tak nisko, że zawadziwszy o nią upadł na bruk i złamał sobie rękę. W drodze na Pogotowie p. W. zwrócił się do posterunkowego policji, pełniącego służbę w Rynku u wylotu ul. Sławkowskiej i zwrócił mu uwagę na fatalne skutki braku odpowiednich zarządzeń porządkowych na pl. Szczepańskim. „Mógł pan uważać“ — brzmiała odpowiedź srogiego policjanta. Wobec takiego stanu rzeczy poszkodowany urzędnik wniósł skargę sądową na urządzających imprezy samochodowe za spowodowanie wypadku a przeciw posterunkowemu skierował doniesienie do władz.

SĄDOWA EGZEKUCJA ZALEGŁYCH SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH. Kasa Chorych w Krakowie podaje do wiadomości, że oddział egzekucyjny rozpoczął już wykazywać do egzekucji sądowej składki za ubezpieczenie na wypadek choroby, wymierzone po koniec kwietnia 1931 r. Niniejsze upomnienie ma na celu zaoszczędzić zalegającym z zapłatą składek pracodawcom zbytecznych kosztów egzekucji i dlatego Kasa Chorych wzywa do bezzwłocznego ich wyrównania.

NAIWNA SŁUŻĄCA. Wczoraj rano przyjechała do Krakowa Aniela Zołtówna ze swym narzeczonym, którego niedawno poznała w Chrzanowie. Narzeczony miał załatwić w Krakowie ostatnie formalności przedślubne i w tym celu pożyczył sobie od Żołtównej 190 zł. Otrzymawszy pieniądze ulotnił się coprędzej pozostawiając naiwną narzeczoną bez grosza w Krakowie. Zawiedziona służąca zwróciła się o pomoc na policję.

NAPAD ULICZNY. Na Franciszka Godulę (l. 28), montera idącego ul. Dietlowską napadło wczoraj wieczór dwóch osobników, z których jeden uderzył go w głowę a drugi zadał mu nożem dwie rany w piersi i szyję. Ofiarą napastników zajął się lekarz Pogotowia ratunkowego.

POŻARY. W Czchowie pow. brzeskim pożar zniszczył zabudowania Franciszka Sromki. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina. We wsi Murzasichle pod Zakopanem pożar zniszczył leśniczówkę, wyrządzając szkody na 2 000 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

—X—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA OO. FRANCISZKANÓW, jego historycznych pamiątek kaplic. słynnych krużganków z galerją biskupów krakowskich, odbędzie się w sobotę 30 b. m. pod kierunkiem Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. — Zbiórka o godz. 15,30 przed kościołem.

---

njerę wyszła od kultu Kochanowskiego i Norwida (transponowali ten kult na naszą współczesność poetycką — zresztą zupełnie sztucznie — w pierwszym wypadku „Skamandryci“, w drugim — „Kwadrygowcy“). Brandstetter posiadł sztukę wysłowienia się poetyckiego piękna, udałą i wzniosłą, ale ten styl patetyczny nie jest stylem naszej epoki.

Przeto jak dąb koroną tęskniący w obłoczu
Do gromu, co konary swym błyskiem przewierci,
Tak czekam dziś w pożodze zamyślonych oczu.
I dłoni rozchylonych w nawiedzenia woli,
Na myśl, ogniem trawioną i mądrość tej śmierci,
Co mnie z ciała wywiedzie jak z kraju niewoli.

Okropna pretensjonalność wieje ze „Szkiców“ **Marjana Niżyńskiego.** Pomyślcie sobie: wypisał on tekst piórem i odbił go w książce na kamieniu litograficznym. Naiwność tworzenia Niżyńskiego wykazuje dobitnie następująca konfesja:

Szukam... i płaczę czarnemi kleksami
patrzę... literom nie wierzę!!
Szukałem wiersza pomiędzy rzeczami!...
a ot, i wiersz na papierze!

Zupełna niewspółczesność manjery lirycznej („wiem, żem jest dzieckiem, nie mam jeszcze wąsów“ — „i coś mi czasem twarz oblewa pąsem“ — „akordom światło wcałowałem gromu“ — i t. d.) — kompromituje tę machinę pisarską.

JALU KUREK.

40-lecie „Rerum Novarum“.

Katolicko-społeczne organizacje w Krakowie urządzają w niedzielę, 31 maja br. obchód ku uczczeniu 40-ej rocznicy „Rerum Novarum“. Program obchodu obejmuje: **Zbiórkę organizacyj o godz. 9-tej rano w Domu przy ul. A. Potockiego L. 11. Pochód z muzyką i sztandarami do kościoła Marjackiego na nabożeństwo. Sumę pontyfikalną o godz. 10-tej odprawi Książe Metropolita Sapieha, kazanie wygłosi Ks. Prof. Fr. Kwiatkowski T. J.**

O godz. 12-tej w południe odbędzie się na wielkiej sali Domu Katolickiego **„Akademja“** którą zagaji Prezes Akcji Katolickiej p. **A. Turowicz,** referat wygłosi **Ks. Dr. F. Machay,** a Prezes Komitetu Obchodowego Dyr. H. **Pachoński** odczyta rezolucję. W czasie sumy w Kościele Marjackim i na Akademji wykona produkcje chóralne Chór Mieszczański „Hasło“ pod dyrekcją p. Profica.

W łączności z obchodem 40-lecia „Rerum Novarum“ odbędzie się w Krakowie, w niedzielę, dnia 31 b. m. **Zjazd Delegatów Chrześcijańskich Związków Zawodowych w 25-rocznicę powstania Związków.** Popołudniu o godz. 3-ej w sali Domu przy ul. A. Potockiego odbędzie się zebranie jubileuszowe ku uczczeniu 25-lecia Ch. Z. Z.

—oOo—

Bliskie zmiany w zarządzie miasta?

Komisarz rządu m. Krakowa p. Rolle wyjechał wczoraj z wiceprez. Ostrowskim do Warszawy. Wyjazd ich pozostaje w związku z mającemi niebawem nastąpić zmianami na stanowiskach personalnych w zarządzie miasta. P. Rolle ma ustąpić w pierwszych dniach czerwca a komisarjat rządu ma objąć pułk. Belina-Prażmowski, prezes okręgowego Związku Legjonistów.

—X—

Pociąg turystyczny Kraków-Krynica.

Celem ożywienia ruchu turystycznego i wycieczkowego, oraz ułatwienia szerszemu ogółowi zwiedzania okolic górskich i miejsc klimatycznych, wprowadza się począwszy **od dnia 30 maja b. r. pociąg turystyczny Nr. M. T. 619 i M. T. 620 z Krakowa do Krynicy.** W pociągach tych podróżni korzystać będą z następujących ulg klasy III-ciej: 1) Z ulg przewidzianych w T. O. B. rozdz. C/3 przy przejazdach na wycieczki świąteczne. 2) Z ulg przewidzianych w T. O. B. część II rozdz. E. I. lit. a i b. oraz E II i III lit. b), aa) i bb) pkt. 5. 3) Z 50% ulg. przysługujących urzędnikom państwowym oraz zawodowym oficerom i podoficerom na podstawie legitymacyj urzędowych. Rzeczone bilety powrotne służą zarazem jako **miejscówki, zapewniające miejsce w wagonie w obu kierunkach bez specjalnej opłaty, natomiast bilety w jedną stronę, sprzedawane w miarę wolnych miejsc, za dopłatą za miejsce 1 zł.**

Bilety do tego pociągu turystycznego sprzedawać będzie kasa biletowa zagraniczna na dworcu głównym w Krakowie. Biuro Podróży „Orbis“ w Krakowie, Rynek L. 32. w Krakowie Biuro miastowe Kraków, Szpitalna 36, oraz Wagons Lits Cook. Kraków, Sławkowska 12. Nadto stacje pośrednie: Kraków — Płaszów, Bochnia, Mościce, Tarnów, Stróże, Nowy Sącz, Stary Sącz Rytro, Piwniczna Miasto. Żegiestów Zdrój i Muszyna odprawiać będą podróżnych biletami blankietowemi bez miejscówek, gdyż te w miarę wolnych miejsc w pociągu otrzymują podróżni od konduktora za dopłatą 1 zł.

Pierwszy pociąg Nr. M. T. 619 odjedzie **z Krakowa dnia 30 maja b. r.** o godz. 15.20 **i przyjedzie do Krynicy o godz. 20.00.** Powrót tego pierwszego pociągu z Krynicy do Krakowa nastąpi w niedzielę dnia 31 maja. Odjazd z Krynicy o godz. 19.32. Przyjazd do Krakowa o godz. 0.02. **Następne pociągi będą wyjeżdżały w soboty i dni przedświąteczne, będą zaś powracały w niedziele i święta. O ile następują po sobie dwa dni świąteczne, powrót pociągu nastąpi w drugi dzień świąteczny.** Cena biletu powrotnego wycieczkowego: Kraków — Krynica — Kraków wynosi za klasę III zł. 25.00. zaś cena biletu powrotnego ulgowego 50% klasa III zł. 16.60.

KOMITET ORGANIZACYJNY OGÓLNO-POLSKIEGO ZJAZDU INSTYTUCYJ OSZCZĘDNOŚCIOWYCH (w dniu 28 czerwca b. r.) komunikuje, że termin zgłoszenia przez Instytucje Oszczędnościowe swych delegatów na Zjazd upływa w dniu 7 czerwca b. r.

O ZASTĘPCZYCH PALIWACH W SILNIKU SAMOCHODOWYM będzie mówił inż. kpt. Pawluć w Towarzystwie Technicznem przy ul. Straszewskiego L. 28/II., w piątek 29 bm. o godz. 19-tej. Goście mile widziani.

XI. POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORJI MEDYCYNY odbędzie się w niedzielę 31 bm. o godz. 11-tej w Zakładzie historji medycyny Un. Jag. przy Alei Krasińskiego 12. Na porządku dziennym: Dr Aleksander Krasuski: Żywot i działalność dra Leopolda Lafontaine'a.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

Firma CHEMIMETAL S. A. w Zawierciu, wyrabiająca powszechnie znaną pastę do obuwia „ERDAL“, korzysta z przywileju, nadanego jej przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Otrzymała ona zezwolenie na umieszczenie napisu na pudełkach, zawierających pastę do obuwia „ERDAL“ z czerwoną żabą, że M. S. Wojsk. zaleca pastę do użytku w wojsku.

W związku z dzisiejszemi nakazami chwili „Popieraj Przemysł Krajowy“ jest to fakt godny zanotowania, dowodzący o wysokim poziomie wytwórczości polskiej.

Firma CHEMIMETAL na to zasłużyła, gdyż wyroby jej są rzeczywiście doskonałe.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Pigmaljon“ (przedst. popularne — ceny zniżone — gościnne występy A. Węgierki).

Sobota: „Osiołkowi w żłoby dano“ (premjera — gościnne występy Al. Węgierki).

Niedziela po południu: „Pigmaljon“ (gościnne występy Al. Węgierki — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Graj Cyganie“.

ŚWIATOWID: „Król żebraków“ z Demis Kingiem.

SZTUKA: „Melodja szczęścia“ (w gł. rolach J. Gaynor i Ch. Farrell).

APOLLO: „Harold, trzymaj się“.

BAGATELA: „Znajoma z wagonu“ z Marleną Dietrich.

CORSO: „Ludzie podziemni“ (w gł. rolach Clive Brooc, Ewieln Brent).

WARSZAWA: „Jeździec bez głowy“ (w gł. roli Harry Peel).

ŚWIT: „Głos sumienia“.

UCIECHA: „Pat i Patachon“ i Harold Lloyd.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dwa ostatnie przedstawienia „Pigmaljona“ Bernarda Shaw z udziałem Al. Węgierki, oba po cenach zniżonych, odbędą się dzisiaj i w niedzielę po południu. Jutro świetny Gość sceny krakowskiej występuje w drugiej roli, Jerzego Boullaina, w arcymiłej komedji Flers'a i Caillavet'a „Osiołkowi w żłoby dano“, granej w teatrze miejskim przed 20-ma laty. Tryskający humorem utwór znakomitej spółki pisarskiej ukaże się w opracowaniu reżyserskiem Al. Węgierki, z p. Zaklicką w głównej roli kobiecej, w dekoracjach M. Różańskiego. „Osiołek“ grany będzie przez wszystkie dni następne bez przerwy.

DZIŚ W „BAGATELI“ PREMJERA REWJI MURZYŃSKIEJ słynnej trupy Douglasa. W programie rewja p. t. „Hot cofee“ (Gorąca kawa). Rewja ta w całej Europie osiągnęła niezwykły sukces. Taniec, śpiew, muzyka, tempo i brawura murzynów nie mają sobie równych. Występy rewji murzyńskiej to nowy sukces „Bagateli“. — Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7 i 9.30 wieczór. Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela“ od godz. 10—2 po południu i od 4—8 wieczór.

DRUGIE PRZEDSTAWIENIE WARSZAWSKIEGO TEATRU DLA DZIECI odbędzie się dziś o godz. 4 po południu w Bagateli. Wczorajsza premjera wzbudziła wśród naszych milusińskich niezwykły wprost entuzjazm. Warszawski Teatr gra dziś bajkę „O królewnie Śnieżce“ po raz ostatni. Bilety sprzedaje kasa „Bagateli“ od godz. 10—2 po południu i od 4—8 wieczór.

—o—

Ś. p. Konstancja z Kastorych Łuszpińska.

Przed paru tygodniami zmarła w Częstochowie w wieku lat 75 ś. p. Konstancja z Kastorych Łuszpińska, wdowa po ś. p. Włodzimierzu Łuszpińskim, notarjuszu i prezesie Izby Notarjalnego we Lwowie. Należała ona do wymierającego pokolenia kobiet, umiejących przedziwnie łączyć kult dla przeszłości z żywem zainteresowaniem dla prądów doby obecnej.

Wychowana niezwykle starannie pod okiem stryja i opiekuna ś. p. Ludwika Kastorego, długoletniego pełnomocnika księżny Marceliny Czartoryskiej, człowieka wysokiej kultury, jednego z najbliższych przyjaciół Klaczki i Kalinki — okazywała od lat najmłodszych niezwykłe uzdolnienie w dwóch kierunkach: literackim i muzycznym. W rozwoju tego ostatniego pomocą Jej była interesująca się talentem młodej wówczas dziewczynki księżna Marcelina Czartoryska, jedna z niewielu „autentycznych“ uczennic Chopina i znakomita tegoż interpretatorka, pod której wskazówkami rozwijał się piękny talent Zmarłej. Tym to wskazówkom, jak i własnej muzycznej intuicji zawdzięczała niezapomniany sposób odtwarzania muzyki Chopin'owskiej.

Literackie upodobania Zmarłej wyrażały się nietylko w ogromnem zainteresowaniu dla literatury wogóle i w niezwykłem wprost oczytaniu, lecz również we własnych pracach, jak recenzjach literackich, wspomnieniach z podróży etc. drukowanych swego czasu przez czasopisma polskie a odznaczających się subtelnością sądu oraz żywością i barwnością słowa.

Była to natura niezwykle wrażliwa na piękno. Pozostałe po Niej papiery zawierają liczne impresje pisane pod wpływem książek, które szczególnie oddziałały na Nią i przemówiły do Jej duszy. Przed laty po przeczytaniu „Jerusalem“ Loti'ego napisała pod wrażeniem tej książki dłuższy list do autora, na który otrzymała odpowiedź skreśloną niezwykle serdecznie. Niepozbawiona oryginalności jest ta korespondencja francuskiego mistrza słowa — z Polką, zamieszkały wówczas w małem górskiem miasteczku, w którem z pewnością o istnieniu Loti'ego prócz Niej nikt więcej nie wiedział. Po ukazaniu się powieści Kazimierza Zdziechowskiego „Przemian“, „Łuny“ i „Opoki“ napisała o nich głębokie i piękne recenzje drukowane w niewychodzącym już dziś „Przeglądzie“ lwowskim, poczem pomiędzy recenzentką i autorem wywiązała się dłuższa korespondencja. Z pełnych entuzjazmu listów Zmarłej czerpał autor otuchę w swych powątpiewaniach literackich. Zamiłowaniom swym pozostała wierną do ostatniej niemal chwili tj. aż do ciężkiej choroby, z której się już podźwignąć nie zdołała. Kultywowała prawie aż do śmierci zamiłowania literackie i muzyczne. Pozatem umysł Jej żywy i wrażliwy na wszelkie przejawy życia zajmował się żywo także kwestjami chwili bieżącej — socjalnemi, politycznemi i t. d., o których miała zawsze własne, przemyślane i mądre zdanie.

Oburzało Ją wszelkie zło, radował zaś każdy przejaw dobra i piękna. Mając umysł głęboko refleksyjny, zapatrzony raczej w głąb duszy, miała jednak zawsze oblicze i słowo pogodne dla drugich oraz dobroć, która była cechą Jej pięknego charakteru. Zostawia odchodząc pustkę niezapełnioną nietylko dla Sobie najbliższych, lecz i dla wszystkich, którzy szczęście mieli znać Ją bliżej. Głęboko wierząca i ufająca w Sprawiedliwość przedwieczną odeszła z tego świata powiększając zastęp tych, z których odejściem zamyka się okres życia pięknego, ofiarnego i promieniującego dobroć i miłość dla drugich.

Cześć Jej pamięci!

A.

O uregulowanie Borku Fałęckiego.

Z Borku Fałęckiego piszą nam: W ubiegłym tygodniu zapaliły się zabudowania P. Kopańskiego i spłonęły doszczętnie, gdyż straże pożarne nie mogły dostać się do domów płonących z powodu braku dróg i ich połączeń. Możeby Rada Powiatowa, wglądnęła w plany rozbudowy Borku Fałęckiego i stworzyła dogodniejsze połączenia osiedli drogami, gdyż w razie pożaru nie można do nich się dostać, jak tylko jakiemiś wąskiemi „wężownicami“. Dzięki Straży Pożarnej z Krakowa niebezpieczeństwo zostało zażegnane.

Życie gospodarcze.

Spadek dochodów skarbowych w kwietniu.

Dochody Skarbu Państwa w pierwszym miesiącu roku budżetowego 1931/32 zmniejszyły się w stosunku do marca o 23,1 milj. zł. i wyniosły 229 milj. zł. Podatki i inne dochody administracyjne dały jednak w kwietniu sumę wyższą o 12,6 milj. zł. niż w marcu i wyniosły 165.7 milj. zł. Podatków bezpośrednich ściągnięto 55,7 milj. zł. gdy w marcu — 53,5 milj. zł. Suma uzyskana z 10 proc. dodatku od podatków, naskutek rozciągnięcia ich na pobory urzędnicze, zwiększyła się z 7,7 milj. zł. do 9,5 milj. zł. w kwietniu. Znacznie zwiększyły się wpływy z innych dochodów administracyjnych, mianowicie z 38,99 milj. zł. w marcu do 52.38 milj. zł. w kwietniu. Wpływy z monopolów zmniejszyły się o 6,2 milj. zł. i wyniosły 52,9 milj. zł. Przedsiębiorstwa państwowe dały 10.4 milj. zł. w marcu zaś dały 40.9 milj. zł. Wydatki w kwietniu zmniejszyły się w stosunku do marca o 38,6 milj. zł. i wyniosły 250 milj. zł., były jednak wyższe niż w kwietniu r. 1930, kiedy wynosiły 233,5 milj. zł.

Podatek wojskowy w Polsce.

Podatek wojskowy w Polsce opiera się na ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej z roku 1924, oraz na dwóch rozporządzeniach Rady Ministrów z 1926 i 1930 r. Pobierany on jest w formie podatku zasadniczego (od 10 do 20 zł.), oraz dodatku do państwowego podatku dochodowego (od 10 do 20 proc. stawki podatku).

Według wykazów Ministerstwa Skarbu podatek ten opłacało w roku 1928 **około 300.000 osób,** z czego 65.000 przypadało na okręg skarbowy lwowski, **33.000 na okręg krakowski,** 30.000 na okręg bielski, 22.000 na okr. łódzki, po 21.000 na okręgi warszawski i wielkopolski etc. Podatek ten płacą osoby, uznane przy poborze za niezdolne do służby wojskowej, względnie za zdolne do służby w pospolitem ruszeniu. Statystyka tego podatku daje nam zatem pewien obraz zmian, zachodzących w stanie zdrowotnym ludności miejskiej w okresie poborowym. Oczywistą jest rzeczą, iż cyfra 300.000 obejmuje osoby z różnych roczników, ponadto wiele osób korzysta z odroczeń terminów płatności do czasu uzyskania samodzielnego zajęcia. Ustawa polska, w odróżnieniu od przedwojennej austrjackiej, czyni odpowiedzialnym za ten podatek **samego płatnika, a nie jego rodziców.** Trzeba więc nieraz czekać, aż ten podatnik stanie się samodzielnym pracownikiem.

Ogólny wymiar tego podatku wynosił w r. 1926 — 1,264.457 zł., w r. 1927 — 2,703.294 zł., w r. 1928 — **4,795.459 zł.,** natomiast wpływy wynosiły tylko 199.877 zł. w roku budżetowym 1926/27, 618.070 zł. w roku 1927/28, a **1,026.841 zł. w roku 1928/29. Zaległości są ogromne** i należy liczyć się w miarę zwiększania się liczby płatników posiadających dochód z jego corocznym poważnym wzrostem.

O emeryturę księży.

Otrzymaliśmy odpis następującego pisma Urzędu wojew. we Lwowie: „Lwowski Urząd wojew. L. AC 1888/31 we Lwowie 12/5 1931 Do Najprzew. Kurji Metropolit. ob. łac. we Lwowie. Na cenne pismo z dnia 5/5 1931 L. 7399 Urząd wojew. zawiadamia, że tut. pismem z dnia 13/9 1930 L. A. C. 3313/30 przedłożył do decyzji Ministerstwa W. R. i O. P. wymiar **zasiłku** emrytalnego Ks. Ignacego Nadolskiego. Powyższy zasiłek emeryt. nie został **dotychczas przyznany** przez Ministerstwo z powodu **braku na razie kredytu,** przewidzianego na ten cel w poz. II. załącznika A. **do Konkordatu.** Za wojewodę Kwaśniewski mp.“.

Wybory egipskie do parlamentu



odbyły się pod znakiem ciężkich utarczek partji Wafdystów z policją. Na rycinie widzimy dwa momenty z walk Wafdystów z policją. U góry na prawo: Nahas Pasza, przywódca stronnictwa Wafd; u dołu na lewo: egipski prezydent ministrów Sidky Pasza.

Jak dotąd niema żadnych widoków trwalszej poprawy

INSTYTUT BADANIA KONJUNKTUR O SYTUACJI GOSPODARCZEJ W POLSCE.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą: Ogólne rozmiary

produkcji przemysłowej,

które w ciągu ostatnich pięciu miesięcy wykazywały **stały i silny spadek,** a mianowicie ze 109,7 w październiku do 90,9 w marcu, uległy w kwietniu pewnemu ponadsezonowemu **rozszerzeniu** (do 92,7). Wzrost ten jednak należy przypisać głównie **zwiększonemu wywozowi węgla zagranicę,** wskutek czego w kwietniu nie było zwykłego w tym miesiącu sezonowego spadku produkcji węgla. Zbyt węgla w kraju, nawet po wyeliminowaniu sezonowości, **wykazał w kwietniu dalszy, niewielki już zresztą spadek.** Inne gałęzie produkcji przemysłowej (prócz węgla), rozpatrywane jako całość, zwiększyły w kwietniu zatrudnienie zaledwie **o 0,05 proc.**

W gałęziach produkcji **dóbr wytwórczych** nastąpiło wyraźne ponadsezonowe zwiększenie się zbytu. Przewozy kolejowe tych dóbr podniosły się z 57,8 w lutym do 66,4 w marcu, oraz do 76,9 w kwietniu, **są jednak jeszcze okrągło o 30 proc. niższe, niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego.** Wzrostowi przewozów kolejowych w nieznacznym tylko stopniu towarzyszyło dotychczas rozszerzenie rozmiarów produkcji, które zwiększyły się 85,7 w marcu do 86,5 w kwietniu. Silniejsze zwiększenie **stanu zatrudnienia** dało się zauważyć **tylko w przemyśle budowlanym,** co zresztą tłumaczy się tem, że sezon budowlany rozpoczął się w roku bieżącym z kilkotygodniowem **opóźnieniem,** głównie z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych w marcu. W hutnictwie **żelaznem** słabszy, niż zwykle sezonowy spadek produkcji tłumaczy się wykonywaniem zamówień dla Ministerstwa Komunikacji, ponieważ zbyt wyrobów walcownianych dla prywatnych odbiorców, po wyeliminowaniu sezonowości, **wykazał w kwietniu dalszy spadek.**

W przemysłach mineralnym oraz metalowym i maszynowym nastąpiło **dalsze zmniejszenie produkcji,** a zwiększony zbyt został pokryty z nagromadzonych dawniej zapasów, które wobec tego uległy dość znacznej redukcji. W niektórych działach przemysłu mineralnego zapasy są już niewielkie.

W gałęziach produkcji

dóbr spożycia

nastąpił wszędzie **spadek zatrudnienia** z wyjątkiem przemysłu włókienniczego, w którym rozmiary produkcji uległy jeszcze w kwietniu dalszemu rozszerzeniu. **Przewozy kolejowe tkanin spadły jednak z 89,9 w marcu do 80,5 w kwietniu** i już w maju w łódzkim przemyśle włókienniczym z powrotem **wystąpiły tendencje do**

zmniejszania stanu zatrudnienia

w związku z niedostatecznemi rozmiarami zbytu.

W rolnictwie

wzrost cen zbóż, ziemniaków i paszy pogłębił w dalszym ciągu kontrast między położeniem gospodarstw silniejszych finansowo, posiadających jeszcze zapasy, a położeniem o wiele liczniejszych gospodarstw słabszych oraz gospodarstw, opartych w większej mierze o zbyt produktów zwierzęcych. Gorszy, niż w obu latach ostatnich stan zasiewów i niewielkie już zapasy pozwalają spodziewać się w przyszłym roku gospodarczym łatwiejszego zbytu zboża, niż to miało miejsce w ciągu dwóch ostatnich kampanij.

Sytuacja na **rynku pieniężnym** uległa w kwietniu

dalszemu pogorszeniu,

o czem świadczy **wzrost protestów wekslowych, oraz sumy weksli wystawionych, a po**nadto stosunkowo **silny**

spadek wkładów w bankach

i dalszy spadek rezerw dewizowych Banku Polskiego.

Niepomyślna sytuacja na rynku pieniężnym, dalszy spadek cen hurtowych artykułów przemysłowych, oraz nie rokująca szybkiej poprawy zła sytuacja gospodarcza zagranicą, **nie pozwalają się spodziewać, aby wzrost obrotów i produkcji już obecnie mógł mieć trwalszy charakter.**

Z życia Chrześc. Związków Zawodowych

ZEBRANIE DOZORCÓW DOMOWYCH W CHRZANOWIE.

Po dłuższej przerwie w życiu organizacji zawodowej dozorców domowych w Chrzanowie odbyło się zebranie w niedzielę 24 maja o godzinie 5-tej popołudniu w sali strażackiej. Zebraniu przewodniczył **p. Bzdyl.** Referat o sprawach zawodowych w szczególności na temat umowy zbiorowej wygłosił: **p. Front** z Krakowa. Po krótkiej dyskusji zapisano nowych członków i wybrano Zarząd, w skład którego weszli: Piotr **Bzdyl** przewodniczący, **Urban** Wincenty sekretarz, Jakób **Zemirek, Ludwik Błaias** i Jan **Wojdyła** członkowie Zarządu. Po omówieniu spraw lokalnych przewodniczący zamknął obrady.

Giełda krakowska.

Kraków 28 maja (PAT). Bez notowań.

OEICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 28 maja. Dolary 8,91½, 8,93½, 8,89½. **Dewizy:** Gdańsk 173,52, 173.95, 173.09; Holandja 358.60, 359,50, 357,70; Londyn 43,37¾, 43.48½, 43.27; Nowy Jork 8.91, 9.93, 8,89; Nowy Jork telegraficznie 8,92, 8,94, 8,90; Paryż 34.91, 35.00, 34.82; Praga 26,42½, 26.49, 26.36; Sztokholm 239,10, 239,70, 238,50; Szwajcarja 172,38, 172,81, 171,95; Wiedeń 125.35, 125.66, 125.04; Włochy 46.69, 46.81, 46.57; Helsingfors 22,45½, 22.51, 22,40; Berlin w obrotach prywatnych 211,88.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 123—123.50 — Bank Zachodni 62.50 — Węgiel 24.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 83.50—83 — seryjna 86 — 5% konwersyjna 48 — 6% dolarowa 70.2 — 10% kolejowa 105.25 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83,25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 28 maja. Paryż 20,25½, Londyn 25.16¼, Nowy Jork 5,17,15, Belgja 72.02½, Włochy 27.08½, Holandja 208.02½, Berlin 122.87, Wiedeń 72,72, Sztokholm 138.75, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.73, Praga 15.33¼, **Warszawa 57.95,** Budapeszt 90.21, Białogród 9,12,60, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3,08, Helsingfors 13.02½.

Radio.

Sobota 30 maja.

Kraków (312.8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt ze Lwowa; 16.15 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16,30 Płyty gramofonowe; 16,40 Odczyt z Wilna; 17 Program dla młodzieży; 18 Nabożeństwo majowe z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.20 Wiadomości rolnicze; 19,40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19,55 Płyty gramofonowe; 20 Djalog z Warszawy; 20,15 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“; 20.30 Muzyka lekka; 22 „Na widnokręgu“; 22,15 Koncert chopinowski; 22,50 Komunikaty; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380.7). G. 15,35 Skrzynka pocztowa dla najmłodszych w opracowaniu p. Ady Arct-Jampolskiej; 15,50 „Las jako źródło bogactwa“ — wygłosi prof. St. Sokołowski. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 16,10 „Wśród książek“; 16,20 Lwowski kwadrans akademicki; 17,30 Audycja dla młodych. Pp. Danuta Smolińska (fortepian) i Luba Minkiewiczówna (śpiew); 19,26 „O konieczności popierania wytwórczości krajowej przez kobiety“ — wygłosi dr M. Chelińska; 20.15 „Postacie niewoli i walki polskiej — Franciszek Józef I.“ — wygłosi dr H. Wereszycki.

Warszawa (1411.8). G. 11.46 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat Instytutu Meteorologicznego; 14,30 „Przegląd wydawnictw periodycznych“; 14.55 „Wiadomości Towarzystwa Kooperatystów“; 15 Komunikat gospodarczy; 15.35 Komunikat sportowy; 15,50 Odczyt ze Lwowa; 16.10 Kącik dla młodych talentów muzycznych. Wykonawcy: J. Zawadzka (skrzypce), R. Zambrzycka (sopran), prof. L. Urstein (akomp.); 16,40 Odczyt z Wilna; 17 Słuchowisko dla młodzieży „Prometeusz“; 17,30 Koncert dla młodzieży. Wykonawcy: Orkiestra P. R. i zespół solistów E. Walterówny pod kier. prof. Wł. Raczkowskiego; 18 Nabożeństwo majowe z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.20 Wiadomości bieżące rolnicze; 19,35 Program na dzień następny; 19,40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Djalog „W Sierocińcu“; 20,15 Skrzynka pocztowa techniczna; 20,30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Br. Szulca, L. Messal (sopran), I. Łosiówna (klinga) i L. Urstein (akomp.); 22 „Na widnokręgu“; 22.15 Utwory Chopina w wykonaniu J. Familier-Hepnerowej; 22,50 Komunikaty; 23 Muzyka lekka i taneczna z „Polonji“.

Katowice (408.7). G. 15,20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 17.30 Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych (H. Reutt); 19.15 Dr W. Wilkosz, prof. Un. Jag.: „Lampy radjowe o zmiennej katodzie“.

Prasa francuska o decyzji Brianda.

Paryż, 28 maja. Prasa paryska żywo komentuje decyzję Brianda pozostania na stanowisku ministra spraw zagranicznych i w zależności od przynależności partyjnej zajmuje w tej sprawie stanowisko przychylne lub wręcz wrogie.

Radykalna **„La Republique“** pisze, iż dobrze się stało, że Briand pozostaje nadal na czele francuskiej polityki zagranicznej. „Lepiej jest bowiem — pisze dziennik — widzieć w ministrstwie spraw zagranicznych tego człowieka, który w Genewie oświadczył: **„Jak długo ja tu jestem, nie będzie wojny“**, niż widzieć go odchodzącego z laską pielgrzyma“.

Prawicowe **„Echo de Paris“** oświadcza: „Prawdopodobnie rząd uważa Brianda za mniej niebezpiecznego na Quai d'Orsay niż wędrującego z laską pielgrzyma. Niewątpliwie i Briand obawia się odejść z dotychczasowego stanowiska, gdyż zdaje sobie sprawę, że po jego odejściu otworzą się skrytki z dokumentami (?) i rozwiążą języki. Czuje on dobrze, że **łatwiej jest się bronić z ławy rządowej niż poselskiej**“.

„Figaro“, dziennik Coty'ego czyni Lavalowi zarzuty, iż zatrzymuje Brianda, aczkolwiek zdaje sobie sprawę, iż jego polityka porozumienia francusko - niemieckiego przynosi Francji szkodę.

Podzielone zdania na lewicy.

Paryż 28. 5. (PAT). Decyzja Brianda nieopuszczenia swego stanowiska wywołała wczoraj wieczorem różne ustosunkowanie się deputowanych, którzy przybyli do kuluarów parlamentu, aby zasięgnąć informacyj. **Socjaliści wcale nie ukrywali swego niezadowolenia, spodziewali się bowiem do ostatniej chwili, że Briand nie da się namówić do cofnięcia swej dymisji i że będą mogli uczynić z niego szefa nowego kartelu lewicowego, jeśli nie zaraz, to w każdym bądź razie na czas przyszłych wyborów.** Według obiegających wiadomości, pomysł ten nie podobał się Briandowi. Zdania radykałów są podzielone. Niektórzy z nich, jak np. deputowani Bonnet i Berthod wystąpią dziś w Izbie z postulatem rządu jednolitego. Uważają oni, że w łonie samego rządu niema zgody co do kierunku, w jakim należy prowadzić politykę zagraniczną Francji. **Większość radykałów jest zdania, że Briand postąpił dobrze.** Co się tyczy ugrupowań, stanowiących obecnie większość rządową, to postanowienie Brianda nie zadowoliło wszystkich, można jednak przypuszczać, że przekonają ich argumenty, jakie przedstawia im premjer Laval i minister spraw zagranicznych.

Frazesy w uchwałach socjalistów francuskich.

Paryż, 28 maja. 28 kongres francuskiej partji socjalistycznej w Tours zakończył się ubiegłej nocy przyjęciem szeregu uchwał. W kwestji obrony narodowej kongres przyjął uchwałę, która w najważniejszych ustępach brzmi:

„Socjalizm stoi na stanowisku zapewnienia narodom wolności i niepodległości. Obrona narodowa zrozumiana jest w tym sensie, że jest gwarantką niepodległości i nietykalności narodu francuskiego. W oczach socjalizmu obrona narodowa jest równoznaczna z utrzymaniem pokoju. Socjalizm i socjaliści **nie przyjmą wojny pod żadnym (!) warunkiem i** za **żadną** cenę. Partja strzeże niepodległości narodowej w ten sposób, że **wyklucza możliwość wojny.** Ligę Narodów popiera socjalizm zawsze, gdy będzie pracowała nad utrzymaniem niepodległości narodów. Partja wyraża przekonanie, że **obecne wysiłki będą skierowane na kwestję rozbrojenia**“.

Poświęcenie kaplicy Sobieskiego na Kahlenbergu

odnowionej przez Polaka, prof. Rosena.

Wiedeń, 28. 5. (PAT). Dziś odbyła się uroczystość **poświęcenia kaplicy Sobieskiego na Kahlenbergu**, odnowionej i ozdobionej freskami przez artystę malarza prof. Jana Rosena ze Lwowa. Licznie przybyłych gości powitał prezes Towarzystwa kahlenbergskiego minister dr. **Juljusz Twardowski** z małżonką. Na uroczystość przybyli: prezydent Rzeczypospolitej austrjackiej **Miklas**, wicekanclerz **Schober**, b. kanclerz ks. **Seipel**, generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Peter, nuncjusz apostolski **Sibilia**, poseł Bader z małżonką, rektorzy Zakonu Zmartwychwstańców: ks. Kukliński, Skwierawski i Niemier, prof. Rosen, prof. ks. Paukier i wielu innych. Imieniem potomków rycerzy, którzy wzięli udział w wyprawie wiedeńskiej, a których herby umieszczono zostały na ścianach kaplicy przybyli: prezes polskiego zgromadzenia rycerzy maltańskich Bogdan hr. Hutten-Czapski, rycerz maltański Stanisław Taczanowski, hr. Lanckoroński, sekretarz legacyjny Korsak. Przybyła też delegacja studencka „Sobiescia“ z prezesem Wacławem Gede na czele. Nuncjusz apostolski **Sibilia dokonał** poświęcenia kaplicy, a następnie odprawił Mszę św. cichą, podczas której **wygłosił** w języku łacińskim przemówienie o znaczeniu historycznem odsieczy Wiednia. Po nabożeństwie oglądali uczestnicy uroczystości freski na ścianach kaplicy, przyczem wyjaśnień fachowych udzielał twórca ich **prof. Jan Rosen.** Przed kościołem wygłosił przemówienie nuncjusz Sibilia po włosku, ks. Seipel po niemiecku i dr. J. Twardowski po polsku. Przemówienia to zostały uchwycone na aparat dźwiękowy firmy Fox. Na uroczystość tę nadesłali depesze z powinszowaniami **potomkowie generałów niemieckich**, którzy walczyli z królem Sobieskim: arcybiskup Franciszek Salvator, król saski, książę Rouprecht Bawarski, margrabia badeński, książe Waldeck i inni. **Depeszę z wyrazami błogosławieństwa dla uczestników poświęcenia nadesłał Ojciec św.**

Po południu odbyło się uroczyste śniadanie w hotelu „Imperial“ wydane przez stowarzyszenie kahlenbergskie i przez Zakon ks. Zmartwychwstańców. W czasie śniadania wygłosili przemówienia: ks. rektor Kukliński, minister Twardowski, minister Hussarek, dyrektor urzędu konserwacyjnego Schubert i inni. W przemówieniu swojem dr. Twardowski wzniósł toast na cześć prezydenta Republiki Austrjackiej Miklasa i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

———X———

Pamiątki polskie w pawilonie amerykańskim na wystawie w Paryżu.

Paryż 28. 5. (PAT). Wczoraj na wystawie kolonjalnej otwarto pawilon Stanów Zjednoczonych. Uroczystość otwarcia tego pawilonu miała poniekąd charakter manifestacji polskiej. Rząd amerykański zwrócił się mianowicie do Bibljoteki Polskiej w Paryżu z prośbą o udzielenie mu na czas wystawy **pamiątek** po Kościuszce i Pułaskim, które rozmieścił w głównych salach „Domu Waszyngtona“. Na ścianach sali, gdzie odbywała się uroczystość otwarcia, zawieszono portrety **Waszyngtona, Lafayette'a, Jeffersona, Pułaskiego i Kościuszki.** W hallu obok dwóch sztandarów amerykańskich powiewała także **chorągiew Legjonu polskiego.** W innych salach rozmieszczono szereg pamiątek polskich, ilustrujących doniosłą rolę, jaką odegrali Pułaski i Kościuszko w czasie walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Organizatorowie wystawy zaprosili na uroczystość otwarcia **Franciszka Pułaskiego jako potomka Kazimierza Pułaskiego.**

———X———

Balon Piccarda opadł w Tyrolu.

Balon prof. Picarda zauważono w Meranie wieczór **na wys. 200 m.** na północ od miasta.

Ze schroniska w Pirch (Insbruck), które znajduje się w pobliżu gminy Gurgl zauważono wyraźnie balon prof. Piccarda, który leży na wys. około 2.500 m. do miejsca, w którem znajduje się samolot, można dotrzeć z gminy Gurgl w przeciągu 3 godzin. Żadnych sygnałów ze strony załogi balonu nie zauważono. Balon zauważono po raz pierwszy o godz. 10 przedpołudniem, gdy już znajdował się na ziemi.

Posterunek żandarmerji w Soelten komunikuje, że 28 b. m. rano o godz. 9 właściciel oberży w miejscowości Gurgl dostrzegł **balon Piccarda, leżący na stokach Alp Oetztalskich w Tyrolu na wysokości 2500 m.** Wysłano natychmiast ekspedycję ratunkową, złożoną z 3 osób pod przewodnictwem właściciela oberży.

Prof. Piccard i towarzysz zdrowi

Berlin (PAT). Południowo niemieckie biuro korespondencyjne ogłasza o godz. 15.15 pierwszą autentyczną wiadomość o wylądowaniu prof. Piccarda i jego towarzysza. Odbyty pod flagą szwajcarską lot prof. Piccarda do stratosfery udał się. **Balon osiągnął wysokość 16.000 m. Lądowanie odbyło się bez przeszkód wczoraj wieczorem o godz. 22 na lodowcu Gurgler-Foerner na granicy austrjacko-włoskiej. Prof. Piccard i jego towarzysz są zdrowi i znajdują się w jednej z wiosek w Alpach Oetztalskich. Balon i instrumenty naukowe są nieuszkodzone.** Zostaną one przetransportowane do miejscowości Soelden.

Insbruck, 28. 5. Wbrew wszelkim oczekiwaniom i ogólnemu zwątpnieniu tak prof. Piccard jak i jego towarzysz lotu inż. Kipfer **znajdują** się przy życiu.

Obaj uczeni schodzili już z góry, gdy do miejsca lądowania balonu zbliżała się wyprawa ratunkowa. Prof. Piccard oświadczył, **że lot** udał się znakomicie.

Insbruck, 28. 5. Prof. Piccard i inż. Kipfer przybyli dziś po południu do miejscowości Obergurgl. Są oni bardzo zmęczeni, jednak zupełnie zdrowi. Prof. Piccard oświadcza, że **podróż była wspaniała.** Balon nie mógł lądować za dnia i dlatego wylądowano dopiero w nocy. Prof. Piccard nie miał wielkiego wyboru i dlatego, gdy zobaczył lodowiec postanowił na nim wylądować. Lądowanie było zupełnie **udane.** Zbyt późna pora i nieznajomość terenu skłoniły obu badaczy, że pozostali przez noc w gondoli. Korzystne warunki atmosferyczne pozwoliły na dokonanie licznych pomiarów.

Pierwsze wiadomości o locie balonu były tak groźne i niepewne, że śmierć ich z braku powietrza wydawała się niemal pewna. Dzięki Bogu, obaj uczeni są zdrowi.

Nowy rząd objął władzę.

Warszawa 28. 5. (PAT). W dniu 28 maja **b. r. o godz. 2 po południu p. minister Piłsudski Jan przybył do gmachu ministerstwa skarbu i przejął urzędowanie od kierownika ministerstwa skarbu p. Ignacego Matuszewskiego. Minister Matuszewski przedstawił p. ministrowi Piłsudskiemu wiceministrów skarbu, dyrektorów departamentów, dyrektorów monopoli i komendanta straży granicznej.**

Warszawa 28. 5. (PAT). **Dziś o godz. 12 w południe odbyło się na Zamku zaprzysiężenie nowego gabinetu.**

Manifestacje antykatolickie w Rzymie.

Rzym 28. 5. (PAT). Wczoraj zarówno **w Rzymie, jak i na prowincji powtórzyły się manifestacje studenckie, wymierzone przeciwko przywódcom i instytucjom katolickim. — W instytucjach katolickich laskami i kamieniami wybito szyby.** Wznoszono okrzyki: **„Precz z papieżem“.**

Władze włoskie celem przeciwdziałania rozstawiły silne oddziały policji i wojska na ulicach, prowadzących do Watykanu, a jednocześnie zarządzono obronę siedzib instytucyj katolickich. **„Osservatore Romano“** w odpowiedzi na relacje „Lavoro Fasciste“ stwierdza, że wiadomości, dotyczące przebiegu posiedzenia poufnego Akcji Katolickiej, podane przez prasę faszystowską, **inspirowane przez czynniki** wyższe, **nie odpowiadają prawdzie.** „Osservatore Romano“ czyni odpowiedzialnymi **za ekscesy** nietylko **wykonawców zaburzeń.**

Redaktor „Osservatore Romano“ della Tore, po przekroczeniu granicy terytorjum watykańskiego, **wezwany został przez agentów policyjnych włoskich do udania się na najbliższy komisarjat policji. Della Tore w tejże chwili cofnął się na terytorjum watykańskie, oświadczając, że gotów jest złożyć oświadczenia** w **swej redakcji. Della Tore jest obywatelem** włoskim; lecz **funkcjonarjuszem Watykanu.** Wypadki wywołały duże wrażenie.

———0———

Nominacje w sądownictwie.

Warszawa 28. 5. (Telef. wł.). Naczelnik sądu grodzkiego w Drohobyczu **Z. Osuchowski** otrzymał nominację na wiceprezesa Sądu Okręgowego w Złoczowie, zaś wiceprokurator Sądu Okr. w Czortkowie na wiceprezesa tegoż Sądu Okr. Asesor sądowy w Wilnie **Tadeusz Mackiewicz** mianowany został sędzią Sądu Okr. w Święcianach, zaś asesor sądowy we Lwowie **Kaz. Stawarski** sędzią grodzkim w Bełzie. Asesor sądowy we Lwowie **J. Gardoliński** mianowany został sędzią grodzkim w Kopyczyńcach, zaś asesor sądowy **M. Świstun** sędzią grodzkim w Kulikowie. Asesor sądowy we Lwowie **K. Czechowicz** otrzymał nominację na sędziego grodzkiego w Kałuszu, asesor **W. Dubiński** na sędziego grodzkiego w Stryju, asesor **J. Sagan** na sędziego grodzkiego w Czortkowie, asesor **J. Cionka** na sędziego grodzkiego w Horodence.

FINANSIŚCI BELGIJSCY.

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.). W dn. 31 maja przybywają do Warszawy finansiści belgijscy, którzy wezmą udział w posiedzeniu rady Banku Komercjalnego, Zakładów Ostrowieckich, „Parowozu“, „Siły i Światła“. Reprezentują oni trust metalowy francusko-belgijski w Brukseli, który **finansuje szereg przedsiębiorstw metalowych w Polsce.**

MOŻEBY TU ZAOSZCZĘDZIĆ?

Warszawa, 28. 5. (Telef. wł.). B. premjer **pułk. Sławek podejmować będzie w dniu jutrzejszym obiadem członków rządu, który ustąpił, a także nowych ministrów, którzy weszli do gabinetu p. Prystora.**

——0——

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.). Poseł polski w Danji **Michałowski** przeniesiony został w stan spoczynku.

Bruksela (PAT). Znany sportsman belgijski hr. Vilain w czasie lotu na aparacie bezsilnikowym **spadł z wysokości** 150 metrów i **zabił się.**

Zwycięstwo Aeroklubu Akademickiego krakowskiego

Na międzynarodowych zawodach lotniczych w Zagrzebiu, które odbyły się tam w czasie Zielonych Świąt od 24—25 maja br. **Aeroklub Akademicki krakowski,** odniósł wielkie zwycięstwo, mimo licznej konkurencji zawodników angielskich, francuskich, czeskich, jugosłowiańskich i austrjackich. **W zawodach** wzięły udział Aerokluby warszawski, krakowski i poznański **na krajowych awjonetkach R. W. D. — 4,** konstrukcji studentów Politechniki Warszawskiej. Aeroklub akad. krak. **wysłał** obsadę: **kpt. pil. Bajan Jerzy** i pilot sportowy abs. akad. górn. **Dzierżbicki Rościsław. —** Kpt. pil. **Bajan Jerzy** zdobył w konkurencji: próba zręczności pilota i zwrotności samolotu (akrobacje) **pierwsze miejsce — puhar kryształowy,** wykonawszy po raz pierwszy na awjonetce konstr. polskiej R. W. D. — 4. całkowitą akrobację, uzyskując ogólne uznanie i podziw oraz wykazał wielkie zalety konstrukcyjne znanej polskiej awjonetki. Pozatem w próbie szybkości zdobył 4-te miejsce, szybkość 184 km. na godzinę w konstrukcji silniejszych o 80 koni awjonetek angielskich, ostatniej i najlepszej konstrukcji „Puss-Mothach“.

W ogólnej klasyfikacji zdobył kpt. pil. Bajan Jerzy i ekipa polska drugie miejsce.

Zaznaczyć należy, że w zadowach jedynie Polska wystąpiła na własnej konstrukcji awjonetkach, podczas gdy inni wystąpili na znanych angielskich „Mothach“ i „Puss-Mothach“. Między zawodnikami byli: głośny lotnik franucski Arrachard i Angielka **Miss** Spooner. — Tembardziej sukces naszych lotników jest wielki a Kraków zyskał wiele w lotniczym świecie sportowym.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w sobotę 30 b. m. o godz. 8 rano odbędzie się **uroczyste** poświęcenie i otwarcie kaplicy Matki Boskiej Jurowickiej, na które wszystkich P. T. Ofiarodawców i czcicieli tejże Matki Najśw. **najserdeczniej zapraszają OO. Jezuici.**

ANTONI MARCZYŃSKI. 14

„Gaz 303“.

— To sławny detektyw Baltazar Szafran, — wyjaśnił sąsiad.

— I on także, — jęknął żołnierz, wybuchając nagle serdecznym płaczem.

Wielki detektyw, przynaglony przez kogoś, przemówił wkońcu:

— Jestem człowiekiem prostym. — zaczął ze skromnością, godną takiego męża, — i dlatego powiem poprostu: straciłem pomcnika i przyjaciela którego prostolijnijny charakter był emmem, hum, tego ech, co tam, panowie. Poprostu, jakbym stracił brata.

— Bardzo prostolinijna mowa, — mruknął ktoś z boku zjadliwie.

— Straciłem, ale go pomszczę, przysięgam!

— „Zemsta jest moją“ mówi Pan. I mówi jeszcze: „miłujcie nieprzyjacioły wasze“, — wtrącił duchowny, zdenerwowany coraz silniej, a widząc, że detektywowi krew nabiega do twarzy, zaintonował „Salve Regina“. Żołnierz śpiewał najgłośniej, nie odrywając rąk od twarzy zalanej łzami i zdumiał się nagle, kiedy odjąwszy wkońcu dłonie zoczył, że sam pozostał. Ach, nie sam! Przed nim stała jakaś paniusia i spoglądała nań współczująco. Inni odeszli, spiesząc się gorączkowo, jak zazwyczaj w takich okazjach.

— Odwagi, kochany panie. Trzeba znaleźć hart ducha, — zaczęła nieznajoma, dobrze już znać wytrenowana w pocieszaniu strapionych. — Trzeba sobie powiedzieć, jak błogosławionej pamięci Job: „Pan dał, Pan wziął, tak się Panu podobało“.

— Job, Job, — powtarzał nieprzytomnie; — ach, droga pani, — wykrzyknął nagle, wyciągając ręce przed siebie. Nieznajoma podstawiła się bardzo ochoczo i tuląc rozżalonego wojaka w pulchnych ramionach, dopytywała delekatnie o powody, tak wielkiej rozpaczy. — Rozpaczy? — zdziwił się. — Trudno. — To nie rozpacz. ale wzruszenie nad dobrocią ludzi i radość przeogromna! Pani moja złota, czy ja się kiedykolwiek spodziewałem, że będę miał tak piękny pogrzeb? Czy ja marzyłem o tem? I mowy były, i chór śpiewał, ooooo...

— Co pan powiedział? — spytała pocieszycielka, odsuwając się szybko od żołnierza. — Kto pan jest, na Boga?

— Jam jest Rafał Królik, detektyw, któregoście pochowali, — odparł.

— Warjat! — wrzasnęła i pomknęła ku bramie w takim stylu, że nawet Walasiewiczówna nie miałaby tutaj nic do zarzucenia,

Rafał Królik zaś stał przez chwilę w miejscu, kiwając głową smętnie, potem obejrzał skrupulatnie wieńce złożone na jego rodzinnym grobowcu, i nagle ogarnęły go wątpliwości:

— A może ja naprawdę umarłem? Ale w takim razie kim jestem ja, ten ja, numer drugi, który tu stoi? Chyba duchem tamtego. Nie, — zreflektował się; — duchy są niewidzialne, a ta babina nie tylko, że mnie widziała, ale i tuliła się niczem pneumatyk do rafy koła przy aucie. Zatem żyję!

Dokonawszy tak wiekopomnego odkrycia, pstanowił się przejść po cmentarzu i najniespodziewaniej ujrzał w bocznej aleji koleżankę Szkaplerzową. Stała nad grobem, świeżo kopanym, z którego raz po razu wylatywała czarniawa kromka tłustej zie, mi z trudem odrywająca się od łopaty.

— Czemuż ona nie odeszła z tamtymi? — zastanowił się. Przypomniał sobie jednak po chwili, że złotousta koleżanka pochowała na Powązkach już trzech swoich mężów. więc teraz skorzystała zapewne z okazji, by odwiedzić swoich byłych „tyranów“. — W każdym razie wypada podziękować za mówkę...

Wtej myśli ruszył w tamtą stronę. Niewiasta musnęła nadchodzącego ciekawem spojrzeniem, ale nazbyt była pochłonięta rozmową z grabarzem, by poświęcać obcemu żołnierzowi więcej, niż jeden rzut oka.

— Koleżanko, — ozwał się ciepło, serdecznie, — jestem do głębi wzruszony jej dobrocią. Wiem, że o nieboszczykach mówi się zawsze pochlebnie, ale pani doprawdy.

Nie dokończył. nie mógł. Koleżanka Szkaplerzowa, zelektryzowana pierwszemi słowami i znajomym głosem, wlepiła zdumiony wzrok w żołnierza, a poznawszy go wreszcie, runęła nawznak bez zmysłów, wprost na grzbiet pochyłonemu grabarzowi, który, choć za pan-brat z nieboszczykami, przeraził się szczerze tą bombą.

— Sama wpadła do grobu, — rzekł Rafał uroczyście. — To znak niebios widomy. Zakopcie ją tu, dobry człowieku, albowiem jeśli tego nie uczynicie, odzyska przytomność i wielu jeszcze mężów pogrzebie; toż trzch zaledwie pochowała, a iluż głupców na świecie?!

Wyrzekłszy te ważkie słowa tonem proroka-zawodowca, ruszył majestatycznie, jak na ex-nieboszczyka przystało, ku głównej bramie...

Rozdział VII.

ZNAK ŻYCIA OD WIERY.

Baltazar Szafran odczuł śmierć przyjaciela głęboko, to też używał najgłębszych kieliszków w czasie „maleńkiej“ stypy, jaką po pogrzebie zorganizowali dawni koledzy redakcyjni Rafała. Wrócił więc do domu w stanie zachwianej równowagi ducha i ciała, przyczem duch wykazał, że ma znacznie słabszą głowę, niż jego cielesny pokrowiec. Uwydatniło się to w przyjaznym okrzyku, jaki wielki detektyw wydał, dostrzegłwszy przy swojem biurku nieboszczyka, którego w dniu dzisiejszym nie tylko pogrzebał, ale i oblał.

— Jak się masz, Rafciu kochany, — zawołał.

Lecz Rafał, nieubłagany wróg libacyj, w których sam nie mógł wziąć udziału, osadził go w miejscu karcącym wzrokiem i wzniósł dłoń w górę:

— Na kolana, jawnogrzeszniku! — ryknął grobowym głosem.

„Jawnogrzesznik“ jął mrugać gwałtownie, jak człowiek ze snu nagle wyrwany, i widać wytrzeźwiał zgrubsza, gdyż raptem uskoczył ku ścianie; z rozpaczliwym pośpiechem szukał tam dłonią tastra elektrycznego, nie odrywając równocześnie zdumionego wzroku od zjawy w wojskowym mundurze.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.